Dziś: Echa strzałów w Łodzi i Warszawie

Dziś 10 stron — Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 163 Ł. Rok 66 Czwartek, dnia 16 lipca 1936

Oberwanie się chmury w Kieleckiem

Kielce. (PAT). Spustoszenia, jakie wyrządziła w powiatach koneckim, opoczyńskim, kieleckim i stopnickim niedzielna burza, połączona z oberwaniem się chmury, gradobiciem i huraganem, są daleko większe, niż pierwotnie przypuszczano.

W pow. koneckim, w gm. Borkowice, grad zniszczył plony na przestrzeni 1 tys. hektarów. Szkody urzędowo obliczają na zgórą 200 tys. zł. Na terenie Chlewiska zniszczone zostały zasiewy na przestrzeni ok. 500 ha, wartości ok. 100 tys. zł. Częściowemu zniszczeniu uległy zasiewy w gm. Odrowąż i Szydłowice. Przypuszczalne straty wynoszą 90 tys. zł. Ogółem w powiecie koneckim burza wyrządziła szkody na sumę ok. 400 tys. zł.

W pow. opoczyńskim, w gminie Skrzyńsko, burza gradowa zniszczyła plony w 100 proc. we wsi Wydrzyn, w osadzie Skrzynno i we wsi Zbożenna, oraz w 50 proc. w trzech pozostałych wsiach. Straty, narazie nieobliczone, są b. wysokie.

W pow. kieleckim grad zniszczył zasiewy w 100 proc. w gm. Zajączków na przestrzeni ok. 600 morgów. Poszkodowanych zostało 150 gospodarstw na sumę ok. 100 tys. zł. W innych miejscowościach powiatu grad wyrządził mniejsze szkody, których nie zdołano obliczyć. Huragan zniszczył wiele drzew w ogrodach i lasach. We wsi Szałas wichura złamała starą sosnę, która, padając, zabiła J. Kaczmarczyka.

W pow. stopnickim, we wsi Oleśnica, huragan zniszczył kilka stodół, uszkodził kilka domów oraz powyrywał drzewa z korzeniami. Strat dotychczas nie ustalono.

Na wieść o strasznej klęsce, jaka nawiedziła województwo kieleckie, dr. Dziadosz, woj. kielecki, przerwał swój urlop wypoczynkowy i przybył do Kielc, aby zorganizować pomoc dla ludności, dotkniętej klęską.

Zasłużony odpoczynek



Pan Beck: — Ale się przez ten rok napracowałem!

Dzień sądu ostatecznego w Ameryce

Trzęsienie ziemi w Chile — Całe miasto w gruzach — 50 osób dziennie ginie od upałów
Dotychczasowy bilans kataklizmu żywiołów

Nowy Jork. (Tel. wł.). Katastrofalne trzęsienie ziemi nawiedziło w poniedziałek północne wybrzeże Chile.

Donoszą z Santiago di Chile, że kataklizm trwał około trzech minut. Po wstrząsach nastąpił wylew morza, który powiększył jeszcze grozę spustoszenia. Wstrząsy ziemi oraz napływ fal objęły przestrzeń 600 km na wybrzeżu. Przypuszczają, że źródło trzęsienia znajdowało się w głębi morza.

Jak zdołano ustalić, najwięcej ucierpiało miasto portowe Halpel, które znajdowało się mniej więcej w pobliżu ośrodka katastrofy. Uległy w tem mieście zniszczeniu wszystkie niemal domy, gdyż tylko nieznaczna ich część jest uszkodzona, a większość albo runęła zupełnie lub też uległa bardzo poważnym uszkodzeniom.

Ciężkie są też straty i szkody w mieście Copiapo.

Narazie nie ustalono czy wstrząsy dotknęły również obszary w głębi kraju. Ponieważ wszystkie połączenia telegraficzne i telefoniczne są przerwane, nie zdołano się jeszcze skomunikować z temi okolicami. Również ruch kolejowy musiano wstrzymać.

Istnieją jednak uzasadnione obawy, że również środkowa część Antofagasta oraz Atacama dotknięte zostały trzęsieniem. W tych ostatnich znajdują się kopalnie miedzi, zatrudniające setki robotników. Gdyby zatem wspomniane przypuszczenia okazały się prawdziwe, skutki trzęsienia ziemi w tych częściach Chile byłyby straszne.

Nowy Jork. (Tel. wł.). Nadzieje na zupełną zmianę temperatury w Stanach Zjednoczonych zawiodły. Ostatnie ulewy i burze, które przez dwa dni szalały na obszarach dotkniętych przeszło sześciotygodniową suszą i niezwykłemi upałami, prędko ustały. Słońce znów mocno praży, wypijając szybko resztki wilgoci. Katastrofa przybrała obecnie już zastraszające rozmiary klęski gospodarczej.

Liczba ofiar w ludziach wzrasta dosłownie z każdą godziną i przeciętnie wynosi 50 osób dziennie. Dotąd, jak zdołano ustalić, śmierć od porażenia słonecznego poniosło 1 780 osób.

Kostnice Chicago, Minneapolis oraz Detroit przepełnione są zwłokami ofiar, których nazwisk po części nie zdołano nawet ustalić. W samem Detroit w poniedziałek w ciągu 14 tylko godzin co 10 minut umierała jedna osoba.

Tereny dotknięte katastrofalną suszą obejmują obecnie 12 stanów. W tych częściach kraju ziemia była tak dalece wyschnięta, że ostatnie ulewy nic nie pomogły. Ku przerażeniu farmerów zaczęły wychodzić z ziemi kaktusy, które jako jedyne rośliny przetrwały okres suszy. Szczególnie w stanach północnej i południowej Dakoty położenie jest wręcz tragiczne.

We wtorek udaje się do okolic dotkniętych suszą wyższy urzędnik „Białego Domu", Tugwall. Ma on poczynić przygotowania do przesiedlenia farmerów oraz ludności do bardziej urodzajnych połaci kraju. Poza tem rząd waszyngtoński postanowił przesiedlić również ludność z okolic piaszczystych.

Prez. Roosevelt zamierza wnieść na najbliższym kongresie projekt użyźnienia większych obszarów ziemi w szeregu stanach. Projekt taki równocześnie dałby zatrudnienie setkom tysięcy bezrobotnych.

Osietzky w szpitalu

Warszawa. (Tel. wł.). Niemiecka prasa emigracyjna donosi, że z obozu koncentracyjnego w Papenburgu przewieziono do szpitala w Berlinie znanego pacyfistę, lewicowego literata i publicystę, Karola Osietzky'ego, który po kilku latach w obozie koncentracyjnym podupadł bardzo na zdrowiu. (w)

Bomba pod hotelem żydowskim w Będzinie

Warszawa. (Tel. wł.). W poniedziałek wieczorem w Będzinie, pod hotelem „Bristol", stanowiącym własność Żyda, a mieszczącym się przy ul. Małachowskiego 22, nieznani sprawcy rzucili bombę eksplodującą. Odłamki wybuchającej bomby raniły przechodzącego Żyda Wolmana. Sprawcy zdołali zbiec. (w)

Woj. Kirtiklis odchodzi!

Warszawa. (Tel. wł.). W kołach rządowych zdecydowano następujące przesunięcia wśród wojewodów: dotychczasowy wojewoda białostocki gen. Pasławski zostanie powołany na miejsce b. wojewody płk. Starzyńskiego na woj. stanisławowskie. Do Białegostoku zostanie przeniesiony wojewoda pomorski, Kirtiklis. Kierownictwo województwa pomorskiego zostanie powierzone b. ministrowi spraw wewnętrznych, Władysławowi Raczkiewiczowi. (w)

Sensacyjne wydarzenia w ubezpieczalni łódzkiej

Nagłe zwolnienie dyrektora okręgowego szpitala, dr. Gąsiorowskiego — Proces dwu wdów po dyr. Wąsowiczu o odprawę

Łódź, 15. 7. — Ubezpieczalnia społeczna w Łodzi jest terenem szeregu sensacyjnych wydarzeń. W pierwszym rzędzie zaznaczyć należy, że został zwolniony nagle bez uprzedniego wypowiedzenia dyr. okręgowego szpitala, dr. Gąsiorowski. Ponieważ dr. Gąsiorowski był etatowym urzędnikiem, tego rodzaju zwolnienie pociągałoby ze strony ubezpieczalni konieczność wypłacenia odprawy w sumie około 6.000 zł. Na miejsce dr. Gąsiorowskiego powołany został na stanowisko dyr. szpitala okręgowego dr. Bujalski z Warszawy.

Drugą sensację stanowi proces

„dwóch wdów" po zabitym dyrektorze ubezpieczalni Wąsowiczu. Okazało się po śmierci, że Wąsowicz posiadał jedną żonę w Krakowie, z którą miał dwoje dzieci (dziś już dorosłe), a drugą w Łodzi, z którą zamieszkiwał przy ul. Radwańskiej 4. Odprawę w sumie ponad 6.000 zł złożono w depozycie u rejenta do czasu rozstrzygnięcia sprawy między wdowami. Wąsowicz posiadał w Krakowie dom i nieruchomość.

Na miejscu Wąsowicza czasowo pełni funkcje dyrektora ubezpieczalni inspektor Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, Gierczalski.

Zarządzono przytem w ubezpieczalni generalną kontrolę, albowiem ze strony Związku Pracowników Ubezpieczeniowych wysunięto szereg zarzutów. Tak np. utrzymywano szeroko rozgałęziony system donosów, co w konsekwencji stało się przyczyną trzech wypadków samobójstw urzędników.

Defilada wojskowa w Paryżu

Po defiladzie doszło do starcia między przeciwnikami politycznymi — Zasłabnięcie ambasadora Stanów Zjedn.

Paryż. (PAT). Po zakończeniu defilady wojskowej, grupa manifestantów usiłowała utworzyć pochód, udając się w kierunku Champs Elysees. W okolicy Łuku Triumfalnego manifestanci zetknęli się z przeciwnikami politycznymi, z którymi się starli wśród śpiewu marsyljanki i międzynarodówki. Policja natychmiast przywróciła porządek. Czterech manifestantów aresztowano za zakłócenie spokoju i noszenie odznak rozwiązanych stowarzyszeń.

Paryż. (PAT). W czasie rewji wojskowej, odbywającej się z okazji święta narodowego, zasłabł nagle ambasador Stanów Zjednoczonych Straus. W stanie nieprzytomnym odwieziono go natychmiast do ambasady.

Paryż. (PAT). Po przewiezieniu do lokalu ambasady Stanów Zjednoczonych, ambasador Straus, który zasłabł w czasie rewji wojskowej, powrócił do zdrowia i po południu objął normalne urzędowanie.

3000 robotników bombarduje policję głowami cukru!

Krwawe wyniki zatargu o płace w cukrowni pod Kairem

Kair. (PAT). W związku z zatargiem o płace, przedwczoraj po południu 3.000 robotników obsadziło budynki cukrowni Hawandija pod Kairem. Ponieważ podejmowane przez policję usiłowania sklonienia robotników do dobrowolnego opuszczenia cukrowni pozostały daremne, władze wysłały na miejsce silniejsze oddziały policyjne oraz oddziały wojskowe w sile ok. 1.000 ludzi.

Gdy robotnicy i tym razem nie usłuchali wezwania do opuszczenia fabryki, przystąpiono do usuwania ich siłą. Robotnicy zaczęli wówczas bombardować policję kawałami cukru. Policja była zmuszona do użycia broni palnej. Po obu stronach było wielu zabitych i rannych. Robotnicy, opuszczając fabrykę, zniszczyli jej wewnętrzne urządzenia.

Jak zamordowano Calvo Sotelo?

Morderstwa dokonano w samochodzie, poczem ciało odwieziono na cmentarz

Madryt. (PAT.) Wieść o zamordowaniu przywódcy monarchistów Calvo Sotelo rozeszła się błyskawicznie wywołując ogromne wrażenie. Według wieści, krążących po mieście, ale niepotwierdzonych dotychczas przez czynniki urzędowe, przebieg wydarzeń był następujący:

Gdy dyrekcja generalna gwardji narodowej otrzymała wiadomość o zamordowaniu porucznika tej gwardji Castillo, dwoma wystrzałami z rewolweru w nocy z dnia 12 na 13 bm. — odbyła się narada, na której postanowiono pomścić zbrodnię. 20 gwardzistów zdecydowało zamordować Calvo Sotelo.

Kilkunastu samochodami udali się oni w nocy do mieszkania przywódcy monarchistów przy ul. Velasqueza. Porucznik i trzej gwardziści zastukali do drzwi. Sotelo nie chciał otworzyć. Porucznik zapowiedział, że wysadzi drzwi i ostrzegł, że samochody gwardzistów czekają przed domem. Calvo Sotela przed otwarciem drzwi wyjrzał przez okno i spostrzegłszy samochody, pełne gwardzistów, zatelefonował do szwajcara, by sprawdził, czy to są autentyczni gwardziści. Wobec potakującej odpowiedzi, Sotelo otworzył drzwi.

Gwardziści po wejściu wyciągnęli rewolwery i zażądali, aby Sotelo szedł z nimi. Pozwolono mu ubrać się, natomiast, gdy usiłował dojść do telefonu, odrącono go, siłą wypchnięto za drzwi i sprowadzono do samochodu.

Żona Calvo Sotelo widziała przez okno, że samochody odjechały w kierunku dyrekcji bezpieczeństwa, t. j. na ul. Alcala. Natychmiast dała znać telefonicznie o tem jednemu z przyjaciół, który ze swej strony skomunikował się z dyrekcją generalną bezpieczeństwa i dowiedział się, że rozkazu aresztowania Sotelo nie wydawano.

Zawiadomiony o zajściu przewodniczący kortezów Barrios zwrócił się natychmiast do premjera, żądając przedsięwzięcia środków celem odszukania Calvo Sotelo. W czasie posiedzenia rządu nadeszła wiadomość o znalezieniu ciała. Sądzą, że morderstwo popełniono w samochodzie, poczem odwieziono ciało na cmentarz.

Madryt (PAT) Wczoraj popołudniu zapewniano w kuluarach kortezów, że gwardziści, którzy zamordowali pos. Calvo Sotelo, przed udaniem się do jego domu, zajeżdżali do mieszkania przywódcy stronnictwa Akcji Ludowej Gil Roblesa oraz do mieszkania b. posła monarchistycznego Guicolcha, którzy jednak byli nieobecni w Madrycie.

Wieczorem aresztowano 15 gwardzistów oraz dowódcę ich por. Moreno pod zarzutem udziału w morderstwie pos. Calvo Sotelo. Stwierdzono, że gwardziści ci należeli do plutonu por. Castilli, zamordowanego w niedzielę wieczorem.

Madryt. (PAT). W Madrycie i w szeregu miast prowincjonalnych skonsygnowano silne oddziały policyjne i wydano szereg zarządzeń dla zapewnienia bezpieczeństwa. Panuje obawa, że zamordowanie dep. Calvo Sotelo wywołać może silną reakcję ze strony ugrupowań prawicowych. Liczba aresztowanych działaczy prawicowych doszła już przedwczoraj wieczorem do 175 osób.

Madryt. (PAT). Największy dziennik stołeczny, katolicki „Ya" został z polecenia ministra spraw wewnętrznych zawieszony na czas nieokreślony za wydanie nadzwyczajnego dodatku o zamordowaniu deputowanego Calvo Sotelo.

Odroczenie kortezów

Madryt. (PAT). Prezydent Azana, korzystając ze swoich prerogatyw, odroczył sesję kortezów sine die, aby uniknąć zaostrzenia walk partyjnych.

Wybuch bomby na torze kolejowym

Jerozolima. (PAT). Wybuch bomby zniszczył tor kolejowy w odległości 10 km od Jerozolimy. Również i most pod Tulkarm jest uszkodzony przez wybuch.

Święto radości we Włoszech

Rzym. (PAT). Agencja Stefani donosi:

Zarówno, jak w pierwszym dniu sankcyj, dziś, w dniu ich zniesienia, w całym kraju będą wywieszone flagi.

Niezwykłe ogłoszenie

Warszawa. (Tel. wł.). Pismo berlińskie „Der Vesten" ogłasza ciekawe ogłoszenie: „Dziś wieczorem pastor Kram odprawi w kościele św. Krzyża na Hohenzollerndamm mszę żrobjeniową, na którą serdecznie zaprasza". (w)

Węgierski konsulat w Gdyni

Budapeszt. (PAT). Węgierska agencja telegraficzna donosi, że rzeąd wyraził zgodę na utworzenie węgierskiego konsulatu honorowego w Gdyni i udzielił exequatur jako konsulowi honorowemu w Gdyni p. Władysławowi Gieysztorowi.

Bilans handlu zagranicznego Polski

Warszawa. (Tel. wł.). Bilans handlu zagranicznego Polski za miesiąc czerwiec zamyka się saldem dodatniem w wysokości 8.390.900 złotych. Przywóz wynosił 61.957 tys. złotych, a eksport 70.356 tys. złotych. (w)

Pociąg najechał na autobus z pasażerami

Paryż. (PAT). Na przejeździe kolejowym w pobliżu Besançon pociąg najechał na autobus, w którym znajdowało się 17 ludzi. Autobus uległ całkowitemu rozbiciu. Trzej pasażerowie ponieśli śmierć na miejscu, a 8 jest ciężko rannych.

Szpieg japoński w Ameryce

Waszyngton. (PAT). Kierownik tajnej policji związkowej Edgar Hoover zawiadomił, że onegdajszej nocy aresztowano zwolnionego przez 9 laty z powodu nieodpowiedniego trybu życia wyższego oficera marynarki Johna Farnworth'a. Aresztowany obwiniony jest o uprawianie szpiegostwa na rzecz Japonji.

Wyrok w sprawie Żyrardowa

Warszawa. (Tel. wł.). W piątek zostanie ogłoszony wyrok wydziału drugiego handlowego sądu okręgowego w Warszawie w głośnej sprawie mniejszości akcjonarjuszów polskich, występujących przeciwko koncernowi Boussac'a. (w)

Poświęcenie kamieni węgielnych w Albertynie

Słonim. (PAT). W dniu 12 b. m. w Albertynie pod Słonimem odbyła się uroczystość poświęcenia kamieni węgielnych pod dwie nowobudujące się świątynie: kościół rz.-kat. i cerkiew katolicką obrządku wschodniego. Poświęcenia kamienia węgielnego cerkwi dokonał biskup obrz. wschodniego Mikołaj Czarnecki, kościoła zaś rz.-kat. prowincjał warszawski zakonu OO. Jezuitów O. St. Sopuch. Wieczorem odbyła się w Słonimie akademja z okazji tych uroczystości.

Prośba potwornego zamachowca

Warszawa. (Tel. wł.). Do kancelarji cywilnej Prezydenta Rzplitej wpłynęła prośba o ułaskawienie sprawcy potwornego zamachu bombowego, skazanego na dożywotnie więzienie. Górnik Józef Drożdż z osady Klimontów w pow. będzińskim, chcąc pomścić się na dozorcy kopalni Tobiszu, posłał mu maszynkę piekielną w przesyłce pocztowej. Żona Tobisza poniosła śmierć na miejscu przy otwieraniu przesyłki, a Tobisz odniósł ciężkie pokaleczenia. W trzech instancjach był Drożdż skazany na bezterminowe ciężkie więzienie i przebywa obecnie w więzieniu św. Krzyża. Obrona podjęła starania o złagodzenie kary, ale, wskutek ujemnej opinji sądu, podanie zostanie nie uwzględnione. (w)

List pasterski episkopatu bawarskiego

Warszawa. (Tel. wł.). W kościołach katolickiej Bawarji odczytano z ambon list pasterski episkopatu bawarskiego, który protestuje przeciwko zarządzeniom rządu bawarskiego, zabraniającym członkom kongregacyj religijnych prawa nauczania w szkołach. Zarządzenie to ma być wykonane stopniowo w ciągu lat trzech. Już od października ustąpić ma ze szkolnictwa około 600 zakonnic katolickich. List episkopatu podnosi zasługi klasztorów żeńskich Bawarji w dziedzinie oświaty, szkolnictwa i wychowania. (w)

Fermenty w łonie Z. Z. Z.

Warszawa (Tel. wł.) Niespostrzeżenie dla szerokiej opinji publicznej dokonywują się liczne fermenty w łonie Z. Z. Z., organizacji b. premjera Moraczewskiego.

W Krakowie opuścił szeregi organizacji tamtejszy Związek Pracowników Samorządowych, który pod prezesurą mjr. Rutkowskiego usamodzielnił się całkowicie. Związek ten cieszy się opieką prezydjum miasta i poparciem władz admiinstracyjnych.

We Lwowie została rozwiązana rada okręgowa Z. Z. Z., a wydział wykonawczy w Warszawie zarzucił jej niedołęstwo i niekarność organizacyjną. Podjęto starania o utworzenie nowej rady.

Szeregi Z. Z. Z. we Lwowie opuściła większość Związków Tramwajarzy. Na czele rozłamowców, którzy utworzyli organizację samodzielną, stoją b. legjoniści, zatrudnieni w tramwajach. (w)

Admirał Swirski w Hadze

Haga. (PAT). Wczoraj przybył do Hagi admirał Świrski, szef polskiej marynarki wojennej, celem złożenia wizyty szefowi marynarki holenderskiej oraz dokonania inspekcji budujących się w stoczni roterdamskiej polskich łodzi podwodnych.

Na dworcu powitał p. admirała Świrskiego poseł R. P. w Hadze Babiński w otoczeniu członków poselstwa oraz przewodniczący komisji nadzorczej przy budowie polskich łodzi podwodnych, komandor Bukowski.

Admirał Świrski wpisał się do księgi audjencjonalnej królowej Wilhelminy i następczyni tronu księżniczki Juljanny, poczem złożył wizyty premjerowi i ministrowi obrony dr. Colijn, ministrowi spraw zagr. Jonkheer dr. de Graef i szefowi marynarki holenderskiej admirałowi Furstnerowi.

Wyrok w procesie o zabójstwo śp. Paprockiego

Złoczów, 14. 7. — Nastąpiło zamknięcie trzydniowego postępowania dowodowego przeciw milatyńskim posterunkowym w sprawie zabójstwa śp. Piotra Paprockiego.

Prokurator Walawski w mowie swej podkreślił, że wobec braku dowodów, czy śp. Paprocki został na posterunku zabity, cofa kwalifikację prawną czynu, mówiącą o zabójstwie, natomiast podtrzymuje kwalifikację o nadużyciu władzy.

Przemawiali następnie obrońcy dr. Moszyński, dr. Pieracki i dr. Strusiewicz, którzy w sposób ostry rozprawili się z zeznaniami świadków oskarżenia.

Sąd udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok, uniewinniający wszystkich oskarżonych od zarzuconego im aktem oskarżenia czynu. Zeznania świadków były bowiem albo rozbieżne i sprzeczne z zeznaniami, złożonemi w śledztwie, albo też takie, które nie pochodziły od bezpośrednich świadków zajścia.

Prokurator zapowiedział apelację.

Wiadomości

Premjer Baldwin przyjął dziś delegację obu izb parlamentu, która wręczyła mu petycję w sprawie reformy izby lordów. Premjer zaznaczył, że rząd narodowy nie może dać przyrzeczenia co do przeprowadzenia tej reformy, ponieważ w składzie gabinetu niema jednomyślności oraz dlatego, że istnieje wiele innych ważniejszych zagadnień skupiających uwagę rządu.

*

W Anglji, w Hull, doszło do krwawego starcia pomiędzy faszystami i komunistami. Zajście wywołane zostało przez komunistów, którzy podczas przemówienia przywódcy faszystów, sir Oswalda Mosley'a zaczęli rzucać butelkami i kamieniami. Bójkę zlikwidowała policja.

*

Na Oceanie Atlantyckim w odległości zaledwie 1 mili od drogi, którą zdąża nowy olbrzym transatlantycki „Queen Mary" z Southampton do Nowego Jorku, wykryto pływającą minę, która waży niemal 1 tonnę. Admiralicja wdrożyła natychmiast śledztwo, celem wyjaśnienia tego tajemniczego wypadku.

*

W Wiedniu według krążących pogłosek, bawi premjer czechosłowacki dr. Hodża. Pobyt jego ma charakter prywatny, lecz mimo to wzbudził pewne zainteresowanie.

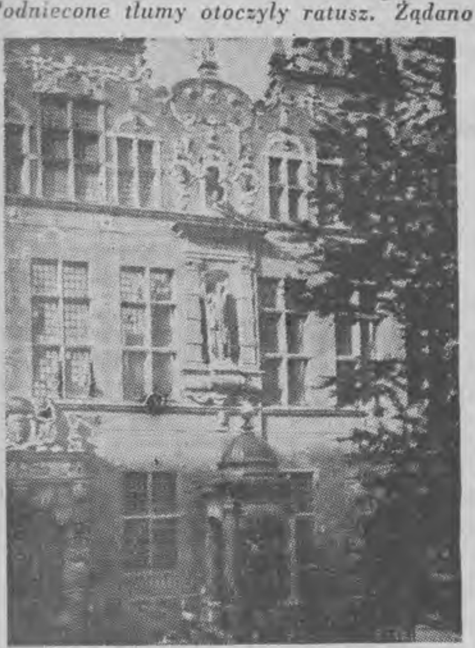
Łączność Gdańska z Polską

na przestrzeni dziejów

W myśl ułożonego w Petersburgu traktatu drugiego podziału Polski, Prusom przyznano Gdańsk. Już z początkiem r. 1793 Fryderyk Wilhelm II, z gorączkowym pośpiechem, nakazał swoim wojskom opanować Gdańsk niespodzianym zbrojnym napadem (durch eine Surprise). Gdańszczanie przewidzieli tę niespodziankę i podwoili straże i czujność.

W początku marca 1793 podstąpił pod mury Gdańska pruski generał Romer na czele licznych wojsk. Walka z przemocą pruską była beznadziejna i senat gdański, po trzydniowych burzliwych obradach, postanowił miasto wydać.

Sprzeciwiła się temu ludność gdańska. Podniecone tłumy otoczyły ratusz. Żądano



Arsenał gdański, zbudowany w wieku XVII przez Obbergena.

walki do upadłego z pruskim najeźdźcą. Rzucono się do szturmowania arsenału, zdobyto broń i opanowano armaty na wałach. Gdańszczanie: kupcy, rzemieślnicy, majtkowie, tragarze poczęli ogniem kartaczowym i karabinowym prażyć nadciągające kolumny pruskie. Zaskoczeni Prusacy musieli się zrazu cofnąć, poczem odpowiedzieli ogniem działowym i rotowym, którego ofiarą padło wielu gdańszczan, improwizowanych obrońców wolności.

Prusy przypieczętowały krwią gdańszczan oderwanie Gdańska od Polski w r. 1793.



13 lipca

Kto teraz spędza urlop, ten musi błogosławić, że tak mu się udało: wszak od bardzo dawna lipiec i czerwiec nie miały tyle słońca i nie były tak ciepłe.

W miastach panował taki zaduch, że doprawdy trudno było wytrzymać. Teraz, Drogi Czytelniku, racz wziąć pod uwagę, że podczas takiego upału, podczas nieprawdopodobnego zaduchu, w tym czasie, kiedy na południu zgodnie ze zwyczajem zamiera — wszelkie życie, dziennikarz musi pracować mózgiem i nerwami...

*

Nie jesteśmy na takie upały przygotowani. Nie posiadamy poddostatkiem plaży, odpowiednio urządzonych, a przedewszystkiem pędzimy podczas największego nasilenia żaru życie i to w tym akurat czasie załatwiamy najważniejsze sprawy. Na południu życie zaczyna się wcześnie, już o z zrana, a są państwa, które wprowadzają czas letni, przyśpieszając go o godzinę. Za to już koło 12 życie zamiera, sklepy są zamknięte, jedynie kawiarnie i restauracje są czynne. Dwie a gdzieniegdzie nawet trzy godziny południowe wymazuje się z życia. Wtedy wszyscy albo jedzą obiad albo śpią. A to ostatnie jest bodaj najlepszem antidotum na upały.

Tymczasem u nas akurat w godzinach południowych, między 12 a 15 panuje wszędzie największe natężenie pracy. Załatwia się interesy, najczęściej dopiero wtedy można znaleźć po urzędach poszukiwanych, ustanawia się spotkania w kawiarniach. Jakoś życie na wywrót...

*

W takie upały to łatwo przychodzić do biur o godz. 8, zwłaszcza gdy się boi niespodziewanej wizyty. Rząd cały pracuje i kontroluje o godz. 8 zrana, z wyjątkiem tylko min. Kościałkowskiego, który wypoczywa w Ordonowie po prawie dwuletniej orce. W nadchodzącym tygodniu dopiero zaczną wyjeżdżać na wywczasy. Wszystko zostanie w kraju, gdzie ceny po uzdrowiskach nie spadły odpowiednio do zarobków. Mieliśmy w sobotę, i niedzielę wyścigi strusi. Były prowadzone przez dżokejów. Oczywiście były pokonywane przez wszystkie konie, nawet typu szkapy dorożkarskiej. Strusie same mniej okazywały zainteresowania wyścigami, a więcej publicznością, którą kokietowały swemi szyjkami. Najwięcej emocji przeżywały dzieci, które stanowiły gros publiczności. Totalizator miał mało do pracy. Trudno się było do czego hazardować.

WARSZAWIANIN.

Wielkie zebranie S. N. w Łodzi

Wstępne przygotowania Obozu Narodowego do walki wyborczej

Łódź, 14. 7. — Staraniem koła S. N. Śródmieście odbyło się w lokalu S. N. przy ul. Targowej zebranie, w którem uczestniczyło przeszło 1.000 osób.

Zebranie zagaił kierownik koła, dr. Rostkowski, powołując na przewodniczącego p. Antoniego Czernika. Po odśpiewaniu „Hymnu Młodych" na temat „spraw robotniczych" gorąco przemówił p. Gomoła, przedstawiciel robotników-narodowców z Poznania. Dłuższe przemówienie na temat posłannictwa Narodu Polskiego i pracy klubu radnych Obozu Narodowego, przerywane niemilknącemi oklaskami, wygłosił adw. Kaz. Kowalski, prezes zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego w Łodzi. O programie i przeciwnikach Stronnictwa Narodowego mówił p. L. Grzegorzak, kpt. rezerwy W. P. Mocne przemówienie nagrodzono burzą oklasków. Nadto na temat wyborów do rady miejskiej i organizowania się pod sztandarem Obozu Narodowego przemawiali pp.: Belka, Kożuchowski, Pajkowski i Czernik.

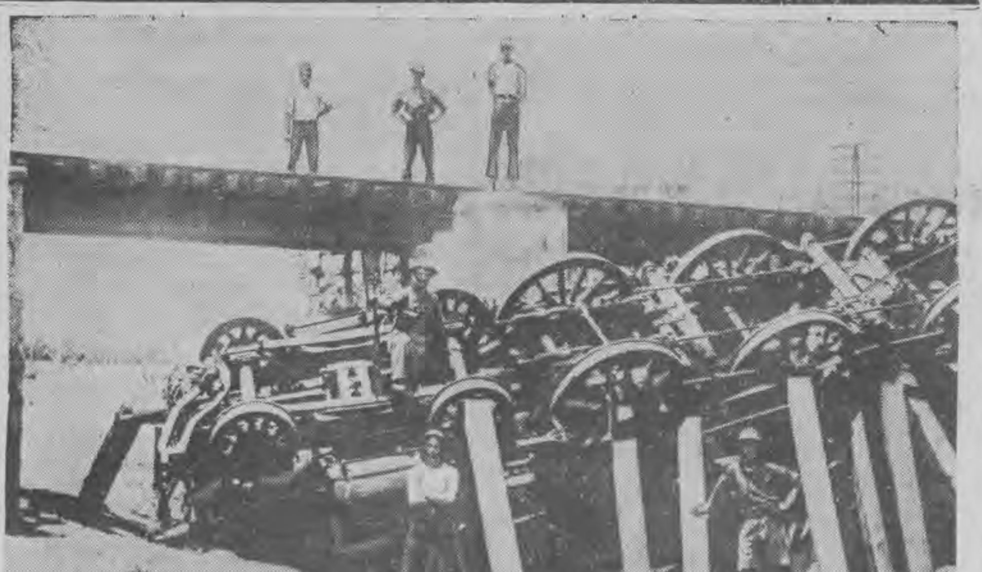
Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty" i okrzykami na cześć Polski Narodowej z Romanem Dmowskim na czele i listy Obozu Narodowego.

Po wyroku na zdrajców hitlerowskich na Śląsku

Zdemaskować zdrajców legalnych!

Społeczeństwo polskie domaga się likwidacji „Volksbundheimów" — Dalsze aresztowania członków tajnej NSDAB

Katowice, 14. 7. — Sąd okręgowy w Katowicach przystąpił we wtorek rano do doręczania wszystkim skazanym już członkom N. S. D. A. B. wyroku z uzasadnieniem. Wyrok nie zawiera nowych szczegółów od ogłoszonych ustnie — natychmiast po ogłoszeniu poprzedniego wyroku.



Na linji Lydda — Haifa dokonała banda Arabów zamachu na pociąg, który stoczył się z toru. Obsługę pociągu zasypali Arabowie ogniem karabinowym. Dopiero posiłki angielskie zdołały rozproszyć napastników. W walce zginął jeden z żołnierzy angielskich. Na zdjęciu parowóz pociągu, na który dokonano zamachu.

W związku z tym wyrokiem oraz w związku z toczącem się śledztwem przeciwko dalszym członkom tej nielegalnej organizacji, władze powinny zwrócić uwagę na działalność legalnych organizacyj mniejszości niemieckiej na Śląsku, a w szczególności na działalność „Volksbundu" oraz t. zw. „Volksbundheimów". Na rozprawie bowiem oraz w toku śledztwa obecnego, zostało wyjaśnione i niezbicie stwierdzone, że właśnie tam prowadzono agitację za przyłączeniem Górnego Śląska do Niemiec oraz werbowano członków do nielegalnej N. S. D. A. B. Płatny przez „Volksbund" kierownik jednego z „Volksbundheimów", Wedecking, był wybitnym członkiem nielegalnej organizacji, co wyraźnie stwierdza wyrok i został zasądzony na 4 lata więzienia. Poza tem osk. Pilorz w swoich raportach do władz niemieckich, pisanych również w biurach „Volksbundu", umawia się na spotkania z członkami niemieckiej policji politycznej z Bytomia w biurach „Volksbundu" i tam odbywa z nimi konferencje.

Wyrok stwierdza, że nielegalna N. S. D. A. B., mająca za cel odłączenie Górnego Śląska od Polski, powstała naskutek nieprzyjaznej Polsce propagandzie przeciwko pozostawaniu Górnego Śląska, a propaganda ta ma swoją siedzibę poza granicami państwa polskiego. Ta nieprzyjazna dla Polski propaganda ma dostęp do ludzi narodowo nieuświadomionych i jest rozpowszechniana w „Volksbundheimach" i dlatego władze winny przystąpić do ich likwidacji.

Dochodzenia władz bezpieczeństwa w sprawie ostatecznego zlikwidowania nielegalnej partji niemieckiej N. S. D. A. B., dobiegają końca. Ostatnio do sędziego śledczego sądu okręgowego w Katowicach zostało doprowadzonych 5 osób, którym udowodniono, że byli członkami tej nielegalnej organizacji. Wszyscy zostali osadzeni w areszcie śledczym w Katowicach. Jak nas informują, w bieżącym tygodniu zostaną ukończone aresztowania, przyczem osadzonych w więzieniu zostanie jeszcze około 20 osób. W ciągu poniedziałku sędzia śledczy dr. Polaczek przesłuchiwał w tej sprawie nowych świadków, którzy wnieśli do sprawy nowe szczegóły, trzymane chwilowo ze względu na śledztwo w tajemnicy. (AJS).

Kiepura w Katowicach

Katowice. (PAT). Przedwczoraj ok. godz. 1-ej w nocy przybył specjalną torpedą z Warszawy do Katowic Jan Kiepura. Na dworcu oczekiwali go przedstawiciele prasy oraz mimo późnej pory licznie zebrana publiczność. Po przywitaniu Jan Kiepura udał się do hotelu „Monopol". Przed hotelem na prośbę zebranych zaśpiewał trzy pieśni, poczem zaprosił prasę do hotelu, z którą podzielił się swemi wrażeniami z pobytu w Polsce, oraz przedstawił pokrótce plan swego tournée na najbliższą przyszłość. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych Kiepura wyjechał do Wisły.

Strzały w Łodzi i Warszawie

Skutki budowy życia politycznego i społecznego na obietnicach, koncesjach i posadach

Sosnowiec, w lipcu

W kilka zaledwie tygodni po śmiertelnym zamachu na dyrektora Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, śp. Wąsowicza, dokonanego przez zredukowanego urzędnika, zastrzelony został wicedyrektor Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie, dr. Wiktor Gosiewski. I tutaj zabójstwa dokonał zredukowany urzędnik, Aleksy Szymik, mający obowiązek utrzymywania dziewięciu osób.

Oba te zabójstwa zrobiły w Zagłębiu olbrzymie wrażenie, a to dlatego, że zarówno śp. Wąsowicz, jak i śp. dr. Gosiewski pełnili obowiązki dyrektorów Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu. Sosnowiczaninem jest zabójca dr. Gosiewskiego, a zbrodnia dokonana została na tle sosnowieckiej działalności ofiary zamachu. I dlatego też śmiertelne strzały, których echo tak szeroko rozległo się w całej Polsce, mają częściowo swoje źródło w Sosnowcu i w stosunkach Zagłębia Dąbrowskiego.

Mógłby ktoś powiedzieć, że to jest przesada, bo poprostu narzuca się przyjęcie, jako przyczyny zamachu, determinacji, wywołanej utratą pracy oraz wszystkiemi klęskami, towarzyszącemi temu zjawisku, aż do załamania psychicznego. I tak jest niewątpliwie! Ale to tylko jedna strona medalu, który ma bardzo ciekawą stronę drugą, odbijającą ważny odcinek życia polityczno-społecznego naszych lat ostatnich. Aby to unaocznić, trzeba sięgnąć do odleglejszej przeszłości.

Pragniemy przypomnieć okres, w którym powstawały nasze instytucje, oparte na nowem ustawodawstwie społecznem. Ustawodawstwo to, tworzone bez przygotowania i należytego doświadczenia, pod presją reformatorskiego zapału lewicy, a uchwalane w splocie kompromisów sejmowych, stało się przyczyną wielu zasadniczych kłopotów młodej państwowości polskiej, szczególnie w dziedzinie gospodarczej. Ale obok kłopotów gospodarczych przyszły również kłopoty natury politycznej. Mianowicie instytucje, tworzone na podstawie ustawodawstwa społecznego, zostały domeną posad i stanowisk dla członków jednej partji. Przed majem 1926 r. na posadach w kasach chorych byli prawie wyłącznie działacze i agitatorzy P. P. S., którzy dbali przedewszystkiem o rozszerzenie wpływów swej partji. Tak działo się w całej Polsce, a więc również i w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Położenie po zamachu majowym zmieniło się — ale tylko w swojej formie zewnętrznej, a nie w istocie rzeczy. Po rozejściu się P. P. S. z „sanacją" socjaliści musieli ustąpić z kas chorych o ile nie przeszli do B. B. W. R., natomiast miejsce ich zaczął zajmować „legjon zasłużonych", a więc b. legjoniści, peowiacy, strzelcy i t. p. Wyjątkowo kierowano się przy tem względami na fachowość. Legitymacja B. B. była naogół kwalifikacją wystar-

czającą. W okresie radosnej twórczości posad było dużo, budowano gmachy, domy mieszkalne, szpitale, robiono próby i eksperymenty, „organizowano" i „rozwijano" za pieniądze płacących świadczenia. Pensje wypłacano znaczne, a o redukcji pracownikom się nawet nie śniło.

Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego objawy te, zaznaczyły się ze szczególną jaskrawością. W środowisku robotniczem nie było wiele do rozdania ani koncesyj ani posad, poza Ubezpieczalnią. Tam też znaleźli schronienie czołowi działacze „sanacyjni", tam też powstała kuźnia nie tyle opieki społecznej, ile „sanacyjnej" walki ze społeczeństwem.

Przyszedł jednak czas, kiedy skończył się raj posadowy w ubezpieczalniach. Kryzys spowodował obcięcie budżetów, B. B. rozwiązano przy blasku pożaru dokumentów tego tworu politycznego, i trzeba było nawet w ubezpieczalniach przeprowadzić redukcje. Zwolnieni zostali ludzie najmniej potrzebni, zwykle pod politycznym kątem widzenia. Ale powstał w nich bunt. Bo, jakto? Są „strzelcami", byli członkami B. B., jak ów Szymik, a teraz się ich redukuje? Teraz się ich wyrzuca na bruk?

Rezultat wiadomy. Trysnął strzałami w Łodzi i Warszawie, pozbawiając życia takiego dr. Gosieckiego, człowieka w gruncie rzeczy uczynnego dla pracowników, przepojonego dobremi chęciami, ale będącego ofiarą także swojej własnej złej polityki.

Bo nie można budować życia politycznego i społecznego na obietnicach, koncesjach i posadach, nie można używać do tego instytucyj publicznych. Taki gmach polityczny ma gliniane nogi, lada chwila grozi runięciem, a pod jego gruzami giną twórcy.

St. T.

Echa afery łapówkowej

Łódź, w lipcu.

Donosiliśmy już o aferze łapówkowej w związku z wydawaniem koncesji na przewóz pojazdami mechanicznemi. Musimy jeszcze raz wrócić do tej sprawy, gdyż niektóre szczegóły tej afery mają znaczenie ogólne i zasadnicze.

Jak wiadomo, koncesję wydano za łapówki i wyłącznie tylko za łapówki, posługując się całym sztabem pośredników, którzy w pogoni za zarobkami, znajdowali coraz to nowe ofiary.

Oczywiście, że w tym stanie rzeczy nie mogło być mowy o sprawiedliwym podziale linij, godzin jazdy i. t. d. Trudno też było zadowolić wszystkich przedsiębiorców.

Niezadowolenie rosło, gdy z czasem przedsiębiorstwa stały się nierentowne, wskutek nadmiernego obciążenia poszczególnych linij. Groziło to wybuchem i zdemaskowaniem całej afery.

Czołowi ludzie tej afery poczęli szukać dróg wyjścia i znaleźli. Przygotowali akcję scaleniową (komasację) wszystkich przedsiębiorstw przewozowych. Miało to wyglądać w ten sposób, że wszystkie przedsiębiorstwa miały być złączone w spółki wojewódzkie, a te znów złączone centralnie w Warszawie. Specjalne biuro przewozu miało sprawiedliwie, według zgóry ułożonej kolejki, rozdzielać ładunki do przewozu między poszczególnymi przedsiębiorcami.

Jednem słowem, kolektywizm sowiecki, ustawowo aprobowany i nakazany przez Ministerstwo Komunikacji.

Ojcem duchowym tej komasacji był radca Ministerstwa Komunikacji Śmigielski, obecnie zawieszony w czynnościach. Dzięki jego wysiłkom i wydatnej pomocy prezesów warszawskiego i łódzkiego Związku Właścicieli Autobusów, komasacja robiła ostatnio duże postępy.

I tak naprzykład, udało się p. Śmigielskiemu skomasować w jedną spółkę kilkudziesięciu przedsiębiorców, której objęła 80 i kilka wozów. Główną sprężyną tej spółki i mężem zaufania p. Śmigielskiego, był Żyd Rabinowicz.

Rzecz charakterystyczna dla tej spółki Rabinowicza i całej komasacji to to, że należą do niej prawie sami Żydzi i to w dodatku ci, którym od dnia 1 stycznia 1936 r. wymówione koncesje za liczne przekroczenia administracyjne, — a przedewszystkiem dlatego, że w myśl przepisów umieli zamienić swój tabor na nowe wozy polskiej produkcji.

W spółce skomasowanej nie potrzebowali kupować wozów nowych, wpłacili tylko 500 zł jako kapitał zakładowy i kilkadziesiąt złotych na koszta administracyjne, a przewóz miał być dalej dokonany staremi gratami, gdyż na owe osiemdziesiąt i kilka wozów zaledwie 5 wozów są nowszej produkcji, marki „Polski Fiat".

Komasacja miała być przeprowadzona na podstawie „dobrowolnej" decyzji poszczególnych przedsiębiorców, ale „dobrowolnej" w pojęciu bolszewickiem, t. zn. kto na komasację się nie zgadzał, temu groziło wymówienie koncesji wogóle.

Oczywiście, pamiętali twórcy komasacji o sobie. Przecież w każdej spółce skomasowanej musiałoby istnieć biuro, a poza tem miało być utworzone specjalne biuro kontroli przewozu. W każdym biurze znajdowałyby się intratne posady.

Już przy samym zakładaniu tych spółek skomasowanych, twórcy ich pamiętali dobrze o sobie. Własny tabor oszacowali niezmiernie wysoko i innych przedsiębiorców, których przymusowo ściągnięto do spółki, oszacowano bardzo nisko.

Jednym z najważniejszych posunięć przy skomasowaniu przedsiębiorstw przewozowych miało być zupełne uniemożliwienie powstania nowych przedsiębiorstw przewozowych, a ponieważ już obecnie największa część przedsiębiorców autobusowych, to Żydzi, przeto dzięki ustawie komasacyjnej z czasem staliby się wyłącznymi panami przewozu autobusami.

W ostatniej jednak chwili wszystkie te żydowskie szachrajstwa zostały szczęśliwie wykryte i cała komasacja, która i tak wątpliwe przedstawia korzyści dla Państwa, będzie zaniechana.

Owe.

Przypominamy

o odnowieniu prenumeraty na sierpień (lub sierpień i wrzesień razem — jak kto woli). Kto uskutecznił zamówienie tylko na lipiec, a chciałby otrzymywać „Orędownik" w dalszym ciągu, niecha' z uiszczeniem przedpłaty nie zwleka, a uczyni to **zaraz.**

Listowi zbierają przedpłatę do 25. bm. Zamówienia na „Orędownik" przyjmują wszystkie poczty — w razie odmowy prosimy o poinformowanie nas.

Administracja.

59.993 zł na samolot „Chrobry"

Do dziś, 14 b. m. włącznie, złożono na samolot „Chrobry" 59.993 zł — Szczegółowe sprawozdanie z tego dnia podamy później

T. Walczakowski, Gdańsk	1,—
Gazeta Wągrowiecka, Wągrowiec, zebrane na uroczystości 50-letniego istnienia Bractwa Kurkowego w Mieścisku, pow. wągrowiecki	12,50
Leon Klockiewicz, Drogerja pod Gwiazdą, Rogoźno	7,50
Komunalna Kasa Oszczędności m. Opalenicy, w myśl uchwały Rady i Zarządu Kasy na posiedzeniu w dniu 16 czerwca b. r.	100,—
Koło Stronnictwa Narodowego w Brzezinach Łódzkich zebrane od członków i sympatyków	28,50
Juljan Górecki, Poznań	2,—
Wiktorja Gronostajówna, Poznań	1,—
Korp. „Demetria"	10,—
Krystyna Ciesielska, Kraków	0,50
Edward Wojnecki, „Aromat", Palarnie Kawy, Poznań, ul. Wielka 17	50,—
Stowarzyszenie Chrześcijańskich Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych w Poznaniu, zebrane wśród członków	134,—
„Strzecha" Spółdz. z ogr. odp. w Poznaniu, ul. Palacza 82, w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia członków w dniu 26 czerwca	100,—
Koło Naukowe Tow. Studentów Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu	25,—
Jan Sobkowiak, Jeżyce	0,50
Stefan Jagniątkowski, Jeżyce	1,—
Szałaciński, Śrem	0,25
W. J. Gruszczyński	1,—
Hieronim Świetlik, Poznań	10,—
N. N. profesor gimnazjum państw.	5,—
Cech Szewski, Zbąszyń	3,70
Towarzystwo Śpiewu „Lutnia", Wolsztyn	10,—
P. Jan Domagała, Kępno nadesłał składki, złożone przez ofiarodawców	42,—
Antonina Klepaczewska, em. nauczycielka, Poznań	2,—
Francsiszka Janczówna, Zakopane	1,—
Zebrane w firmie St. Wawrzyniak, hurtownia rowerów i części	76,—
Tow. Chrześcijańskich Kupców Samodzielnych w Lesznie, Rynek 32	343,50
Z inicjatywy placówki Stronnictwa Narodowego w Gniewkowie, zebrano	458,—
Zebrane w dniu 10 lipca w agenturze gazet Br. Pochrzęst w Wieluniu	100,—
Ochotnicza Straż Pożarna w Chodzieży	25,—
Wekspozyturze łódzkiej „Orędownika" złożono w dalszym ciągu: St. J. E. 3,—, pracownicy Chrześcijańskiego Domu Odzieżowego w Łodzi 5,50, Stronnictwo Narod. Koło im. Wacławskiego w Łodzi 8,98, sekcja żeńska 4,50, Dębski, ul. Przemysława 9, 1,—, Chrześcij. Dom Odzieżowy w Łodzi, ul. 11 Listopada 20, 30,—, mjr. Kluczyński 2,—, L. K. 5,—, Edward Kochanowski 2,—, Franciszek Siemasz 10,— razem	71,98



Nasz zabawny konkurs nosowy wkrótce zamykamy, śpieszcie z nadsyłaniem rozwiązań.

Chleb dla Polaków

W Baranowiczach odczuwa się wielki brak sklepów hurtowo - detalicznych z manufakturą, galanterją, konfekcją damską i męską, ze skórami i przyboramí obuwniczemi, z żelazem i artykułami szklanemi oraz składu hurtowo-detalicznego z artykułami drogeryjnemi.

Polaków, właścicieli sklepów detalicznych tych branż jest bardzo dużo, lecz towar nabywać muszą w żydowskich hurtowniach.

Podobne składy hurtowe (filje) miałyby rację istnienia także w **Brześciu n. Bugiem i Pińsku.**

Po informacje zgłaszać się należy: Baranowicze 1, skrytka pocztowa 7.

Pociągi popularne

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerjum komunikacji uruchomi w ciągu bieżącego sezonu letniego 59 pociągów popularnych od miejscowości nadmorskich. Z Warszawy wyruszą jeszcze 4 pociągi popularne do Gdyni i na Hel. Szeroko zostaną uwzględnione miejscowości na kresach wschodnich. (w)

Giełdy zbożowe

Bydgoszcz

z dnia 14 lipca 1936 r.

Żyto po 30 tonn notowano w cenach transakcyjnych po 13 zł.

Ceny orjentacyjne: żyto stare po 14.50; żyto nowe 12.75—13; pszenica 19—19.25; jęczmień zimowy 15—15.50; owies standartowy 15—15.50; łubin niebieski 11.75—12.25; łubin żółty 13.50 do 14.50. Ogólne usposobienie niejednolite.

Poznań

Poznań, 14. 7. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg:

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 753 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orjentacyjne:

Żyto stare pod ręka	14,00— 14.25
Żyto nowe, zdrowe, suche	11,75— 12.00
Pszenica (Usposob. spokojne	18,75— 19.00
Jęczmień zim. (Usposob. stałe)	14,75— 15,00
Owies 450—470 g/l.	15,25— 15,50
Owies standartowy	14,75— 15,00
Usposobienie spokojne.	
Mąka	
żytnia wyciąg. 0-30% wł. w.	21,25— 21.50
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	20,75— 21.00
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	19.75— 20.25
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	14,50— 15,50
żytnia pośl. pon. 65% wł. w.	13,00— 14,00
Usposobienie spokojne.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	32.00— 33,75
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	31,25— 31,75
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	30,25— 30,75
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	29,75— 30.25
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	28.75— 29,25
pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	28,00— 28.50
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	27,50— 28.00
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	25,00— 25.50
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	20,75— 21,25
pszenna gat. IIG 60-65% wł. w.	19,25— 19.75
pszenna gat. IIIA 60-70% wł. w.	17,25— 17,75
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	15.25— 15,75
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie stand.	9,00— 9,50
Otręby pszenne grube stand.	9,00— 9.50
Otręby pszenne średnie stand.	8,00— 8.75
Otręby jęczmienne	9,50— 10.75
Gorczyca	32.00— 34.00
Groch Folgera	20.00— 22.00
Łubin niebieski	12,50— 13.00
Łubin żółty	15.75— 16.25
Makuch lniany w taflach	15,25— 15.50
Makuch rzepak. w taflach	13,00— 13.25
Słoma pszenna luzem	1,40— 1.65
„ pszenna prasowana	1,90— 2.15
„ żytnia luzem	1.50— 1.75
„ żytnia prasowana	2.25— 2.50
„ owsiana luzem	1,75— 2.00
„ owsiana prasowana	2,25— 2.50
„ jęczmienna luzem	1,40— 1.65
„ jęczmienna prasowana	1,90— 2.15
Siano zwykłe luzem	4,25— 4.75
„ zwykłe prasowane	4.75— 5.25
„ nadnoteckie luzem	5.25— 5.75
„ nadnoteckie prasowane	6,25— 6.75

Ogólne usposobienie spokojne.

Ogólny obrót: 1420,1 tonn, w tem żyta 391 tonn, pszenicy 38 tonn, jęczmienia 275 tonn, owsa 15 tonn.

Warszawa

z dnia 14 lipca 1936 r.

Pszenica jednolita 19.50—20; pszenica zbierana 19—19.50; żyto jednolite 13.25—13.50; owies jednolity 15.25—15.75; owies eksportowy 15.75 do 16; owies zbierany 14.75—15.25; jęczmień browarny bez obr. 15.75—16; jęczmień jednolity 15.50—15.75; jęczmień zbierany 15.25—15.50; jęczmień zimowy 15—15.25; otręby pszenne grube 15.50—11; otręby pszenne miałkie i średnie 9.50 do 10.00; otręby żytnie 8.50—9; kuchy lniane 15.50—16; kuchy rzepakowe 13.25—13.75; ogólny obrót tonn 867 — w tem żyta tonn 139.

Usposobienie spokojne.

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 14 lipca 1936 r.

Belgja 89,55; Holandja 360,45; Londyn 26,57; Nowy Jork (kabel) 5.29¼; Paryż 35.01; Praga 21.95; **Szwajcarja 173,10.** Usposobienie niejednolite.

Co to ma znaczyć i dokąd to wiedzie?

W warszawskiej „Gazecie Polskiej“ pojawiła się rozmowa jej berlińskiego korespondenta p. K. Smogorzewskiego, mającego kontakt z polską polityką zagraniczną, z niewymienionym „wybitnym narodowym socjalistą“ na temat „Gdańska pomiędzy Polską a Niemcami“.

Ów narodowy socjalista uzasadnia dążenia, którym w Genewie dał wyraz prezydent senatu gdańskiego Greiser, w sposób mniej więcej następujący: W Gdańsku sprawują władzę narodowi socjaliści tak samo, jak w Rzeszy, a jednak tam nie możemy wprowadzić w życie metod, które już dawno zatryumfowały w Niemczech. Nawet w Austrji funkcjonuje specyficzny ustrój autorytatywny; w Kłajpedzie zlikwidowaliśmy wszystkie partje niemieckie i stworzyliśmy jeden front, który wygrał wybory; tylko w Gdańsku nam się to nie udaje, bo Gdańsk stał się schroniskiem emigrantów, bo siedzi tam przedstawiciel Ligi Narodów, udzielający opieki całej opozycji. Obecność p. Lestera w Gdańsku jest nieznośna.

Tyle narodowy socjalista p. Smogorzewskiego.

Tylko tyle? Więc narodowym socjalistom Rzeszy i Gdańska chodzi istotnie tylko o zmianę — „metod“. w wolnem mieście na hitlerowskie? A nam wydaje się, że upragniona ta zmiana „metod“ jest tylko środkiem, który ma powieść do celu: do związania Gdańska z Niemcami.

Narodowy socjalista p. Smogorzewskiego cel ten w rozmowie zataił, a p. Smogorzewski nie przypomniał mu go ani jednem słowem.

A jak p. Smogorzewski sformułował wobec swego narodowego socjalisty pogląd polski? Czytamy dosłownie:

Z obecnego statutu Wolnego Miasta Polska również nie jest zadowolona i — w razie przystąpienia do zmian w postanowieniach niewygodnych dla Senatu — zaproponowalibyśmy i z naszej strony szereg uproszczeń w dość złożonym aparacie umownym, gwarantującym uprawnienia Polski w Gdańsku. W utrzymaniu obecnego statutu Polska zainteresowana jest przedewszystkiem pod kątem widzenia swych żywotnych interesów. Te wymagają aby Wolne Miasto pozostało w unji celnej z Rzplitą, aby Polska spokojnie korzystała nadal z portu gdańskiego conajmniej w dotychczasowej postaci i zakresie, aby zachowała na terenie Wolnego Miasta dotychczasowe uprawnienia kolejowe i pocztowe, aby w Wolnem Mieście nie czyniono żadnej różnicy na niekorzyść obywateli polskich czy osób pochodzenia polskiego...“

Autor przeto wychodzi z założenia, że przystępuje się do zmian w postanowieniach „niewygodnych dla senatu“. Jest to założenie, z którego p. Greiser wyszedł w Genewie, a o którego rzeczywistych celach „zurück zum Reich“ mowa była powyżej.

Polska — zdaniem p. Smogorzewskiego — zaproponowałaby „szereg uproszczeń w dość złożonym aparacie“ ustalonym umowami polsko-gdańskiemi. To rzeczywiście — zatrważająco „wiele“! Ze swej strony sądzimy, że polityka polska musiałaby w razie wyeliminowania Ligi Narodów wystąpić z żądaniem: zpowrotem do Polski!

Według p. Smogorzewskiego, niegdyś bojowego w sprawie polsko-gdańskiej i polsko-niemieckiej, chodzi Polsce w Gdańsku wyłącznie o sprawy gospodarcze, kolejowe, pocztowe oraz o równouprawnienie tamtejszych Polaków. Autor milczy nawet o polskiem przedstawicielstwie Gdańska wobec zagranicy. Cóż dopiero miałby wobec swego narodowego socjalisty podkreślić, że tam nad morzem znajduje się punkt ciężkości naszej niepodległości państwowej, i że najmniejsze ustępstwo na rzecz „ujednolicenia“, a w konsekwencji związania Gdańska z Rzeszą Niemiecką, to ugodzenie w podstawy własnej niepodległości, i że w tej dziedzinie mamy dobrą pamięć historyczną.

Pytamy się: co to ma znaczyć, że czołowa publicystyka obozu rządowego usiłuje wmówić w polską opinję publiczną, że narodowym socjalistom chodzi w Gdańsku tylko o zmianę „metod“, i że Polska ma na wypadek przekreślenia uprawnień Ligi Narodów tylko postulat „uproszczeń w dość złożonym aparacie“, ustalonym umowami polsko-gdańskiemi? **Co to ma** znaczyć i dokąd to wiedzie?

Echa pobytu delegacji kupców żydowskich u premjera

Im nie wystarcza 1000...

Dr. Gotlieb z „Momentu“ krystalizuje żądania żydowskie

Sprawa pobytu delegacji kupiectwa żydowskiego u premjera Składkowskiego wywołała duże zainteresowanie w prasie żydowskiej. Komentuje ona na wszelkie sposoby treść komunikatu o wynikach interwencji tej delegacji i przychodzi solidarnie do przekonania, że „delegacja wyniosła z audjencji jak najlepsze wrażenie“.

Mimo to dr. Gotlieb w artykule, zamieszczonym w „Momencie“, domaga się dalszych koncesyj na rzecz Żydów, a mianowicie „jasnego i wyraźnego oświadczenia, które nie pozostawiałoby najmniejszej wątpliwości...“ O jakie wątpliwości chodzi, dr. Gotlieb dalej wyjaśnia:

„O wiele wyraźniejszy od słów, wypowiedzianych do delegacji kupców żydowskich, jest ostatni gest premjera w Kaliszu. Wiadomość o 1.000-złotowym datku premjera na rzecz akcji kredytowej chrześcijańskich drobnych kupców w Kaliszu zaniepokoiła opinję żydowską jeszcze bardziej, niż stanowisko premjera w przemówieniu sejmowem. Widziano w tem wyraźną interpretację oświadczenia premjera. Gdy zaś teraz donoszą, że premjer identyczną sumę wyasygnował i na cele kredytowe dla żydowskich drobnych kupców, to pierwsze wrażenie zostało przez to znacznie osłabione, **a równowaga została przywrócona. Ale ta właśnie równowaga między drobnem kupiectwem chrześcijańskiem i żydowskiem, które organizuje się, aby przeciwstawić sobie wzajemnie swe siły, a nie stanąć jedno u boku drugiego, należy do metod, które nie mogą przyczynić się do poprawy sytuacji gospodarczej.“** (Podkreślenia nasze — przyp. red. „Orędownika“).

Sprawa jest postawiona jasno. Dotychczasowe koncesje premjera Składkowskiego Żydom nie wystarczą. Nie wystarczy mianowicie Żydom traktowanie kupiectwa chrześcijańskiego i żydowskiego narówni, jak to powyższym gestem uczynił premjer. Premjer powinien był dać 1.000 zł chrześcijanom, a 5.000 Żydom.

Żydzi nawet równości nie chcą w Polsce, lecz przywilejów, a przywileje sprowadzają się w skutkach do żądania likwidacji kupiectwa polskiego w Polsce. Dr. Gotlieb powiedział to, co oddawna jest jasne dla większości narodu, a czego nie chce widzieć i nie widzi jeszcze „sanacja“, która w dalszym ciągu bawi się w sprawiedliwość i równość...

Na szczęście sprawa kupiectwa polskiego w Polsce decyduje się poza niezrozumiałemi gestami i poczynaniami pewnych wciąż niepoprawnych czynników.



Drużyna olimpijska Japonji przybyła już w komplecie do Berlina i zajęła kwatery we wsi olimpijskiej. Na zdjęciu chwila podniesienia flagi japońskiej.

Echa procesu przytyckiego

Nauczyciele Żabicki i Włosek mają prawo obrony!

Sprawa napaści „Naszeg o Przeglądu“ oddana prokuratorowi

Przytyk, w lipcu

Jak wiadomo, zeznania przedstawicieli nauczycielstwa z Przytyka: kierownika Żabickiego i b. kierownika Włoska miały zasadnicze znaczenie dla procesu o zajścia z dn. 9 marca. Zarówno jeden, jak i drugi świadek, wyraźnie stwierdzili, że wypadki przytyckie sprowokowali i przeprowadzili Żydzi.

Nie zdziwiło też nikogo, że sprawozdawcy żydowskich pism wystąpili z krytyką tych zeznań. Przecież krytyka zeznań, złożonych w sądzie, jest dopuszczalna. Oburzenie natomiast słuszne wywołał sposób odniesienia się Żydów do przedstawicieli polskiego nauczycielstwa. Zaatakowano nauczycieli Żabickiego i Włoska w sposób bezprzykładny, zarówno co do treści, jak i formy.

Uważają się Żydzi uprawnieni zawsze i wszędzie do wypowiadania autorytatywnej opinji o sprawach polskich, o zagadnieniach, dotyczących Polaków, o kwestjach, będących wewnętrznemi problemami Polski.

Żydowski „Nasz Przegląd“, wyprowadzony z pełnej rabinackiego namaszczenia równowagi zeznaniami Żabickiego i Włoska, „ulżył“ sobie w korespondencji p. t. „Profesorowie fakultetu przytyckiego“.

W korespondencji tej czytaliśmy takie ustępy, pełne zgryźliwości i ironji:

„Kiedym się na sali rozpraw przysłuchiwał **elokwentnym zeznaniom obu przytyckich luminarzy,** obu pedagogów na państwowym etacie...“

Dalej:

„Zgodzimy się zatem, że obydwaj profesorowie fakultetu przytyckiego zeznali **prawdę wyimaginowaną, prawdę, która nigdy nie miała odpowiednika w świecie rzeczywistości,** a została wypielęgnowana **na dnie dwóch małomiasteczkowych duszyczek,** w komórce najintymniejszych marzeń...“

A wreszcie:

„Panowie profesorowie Żabicki i Włosek **cierpią na znamienne rozdwojenie jaźni.** Jedna połowa ich jaźni doznaje **w odpowiedniej chwili nagłego przytępienia,** niemal atrofji. Ta połowa sprawia, że obecnie, zeznając przed sądem, panowie Ż. i W. „nie przypominają sobie twarzy uczestników tłumu chrześcijańskiego“.

„Natomiast druga połowa ich jaźni **przesadza wszelkie zdrową logiką zakreślone granice sprawności.** Dzięki tej drugiej połowie obaj wychowawcy podrastającego pokolenia **„świetnie zapamiętali“** twarze Żydów, zasiadających dziś na ławie oskarżonych. Jedna z „tych twarzy żydowskich“, 68-letni staruszek Feldberg nie dał rady napływowi goryczy i smutku, ogarniającemu tych wszystkich, co **wierzyli jeszcze aż do dnia dzisiejszego w istnienie chociażby skromnych resztek godziwości ludzkiej...“**

ZARZUT KŁAMSTWA

Wypowiedzenia „Naszego Przeglądu“ daleko odbiegają od granic dopuszczalnej krytyki. Zawierają wyraźnie sformułowany zarzut dopuszczenia się kłamstwa w zeznaniach. Cóż bowiem znaczą takie słowa, użyte w stosunku do zeznań Żabickiego i Włoska:

„...**zeznali prawdę wyimaginowaną,** prawdę, która **nigdy** nie miała odpowiednika w świecie rzeczywistości.“

„...Jedna połowa ich jaźni doznaje **w odpowiedniej chwili** nagłego przytępienia.“

„...druga połowa ich jaźni **przesadza wszelkie zdrową logiką** zakreślone granice sprawności.“

W takich warunkach nauczyciele Żabicki i Włosek zwrócili się urzędowo do swej zwierzchniej władzy, do inspektora szkolnego, przedstawiając mu napaść „Naszego Przeglądu“.

Według otrzymanych informacyj, inspektor szkolny w drodze urzędowej zwrócił się do prokuratury radomskiej, prosząc o wszczęcie przeciw „Naszemu Przeglądowi“ sprawy **o obrazę urzędników.**

PAN PROKURATOR MA GŁOS!

A zatem w obecnej fazie sprawy prokuratura ma decyzję w swojem ręku. Nie wątpimy w to, że sprawa ujrzy światło dzienne, iż nie znajdzie się pod zielonem suknem. Bezczelność żydowska musi spotkać się **z odpowiedniem** potraktowaniem. (ł)

na gorącym uczynku

Na „zwycięskim froncie ludowym“ we Francji pokazały się ostatnio dość wyraźne rysy, groźne dla „jedności“ i po prostu bytu tego frontu. Grupa radykałów, widząc od dłuższego czasu, że pomimo wprowadzenia dość radykalnych zmian i ustępstw na rzecz mas robotniczych, te ostatnie ustawicznie podniecane przez komunistów nietylko nie powróciły do normalnej pracy, ale poprostu stworzyły jakieś perpetuum mobile strajkowe i okupację fabryk, wyrządzając przez to gospodarstwu narodowemu Francji olbrzymie szkody i anarchizując zupełnie życie gospodarcze. Radykali wystąpili przeciwko temu ostro w senacie, zmuszając rząd do deklaracji potępiającej tego rodzaju nie uzasadnione, a szkodliwe praktyki. Tak się rzeczywiście stało, ale trochę na sposób żydowski, bo rząd zobowiązał się załatwić tę sprawę pozytywnie, ale przy pomocy związków zawodowych, to znaczy tego czynnika, który właśnie podtrzymuje rynek pracy w stałem wrzeniu.

Nasz „socjalistyczny“ „Robotnik“, który nie miał poprostu słów do wyrażania zachwytów nad poczynaniami „rządu ludowego“ w poruszonej tu sprawie nabrał wody do ust. Jest poprostu zakłopotany. Bo i co ma napisać o rządzie w 100 proc. swoim, gdy ten dał się namówić „burżuazji i reakcji“ do wystąpienia przeciw „świętemu“ prawu proletarjatu - strajkom? Bo czem się ten rząd w oczach socjalistycznych robotników będzie różnił od „faszystowskich“? Dlatego „Robotnik“ dyskretnie milczy...

P. Cat.-Mackiewicz w „Słowie“, w art. „Rozprężenie“ stwierdza, że wszędzie odczuwa się potrzebę zmiany politycznej w Polsce. Jest jego zdaniem nietyle pragnienie zmian, co niewiara w utrzymanie się obecnego reżimu.

Powodem tej niewiary ma być to właśnie ogólne rozprężenie, na które daje przykłady. Jedni więc twierdzą, że z chwilą przyjścia do rządu gen. Składkowskiego nastąpiło „naprężenie“, a p. Cat twierdzi wręcz odwrotnie, że jest rozprężenie, na które już — jego zdaniem — nie poradzą, ani popularność gen. Rydza-Śmigłego, ani patrjotyzm i energja gen. Składkowskiego.

Podajemy tę opinję jako wyraz nastrojów, panujących w sferach bliskich rządu przynajmniej tak niedawno stojących.

Jest to znak czasu bardzo, a bardzo dużo mówiący...

Pieniądze dostali a bawełny niema

Chałupnictwo i przemysł zarobkowy wobec widma całkowitego bezrobocia

Łódź, w lipcu.

W tych dniach ogłoszony był komunikat urzędowy, z którego wynikało, że komisja dewizowa dała w ostatnim okresie czasu, t. j. od chwili wprowadzenia w życie przepisów dewizowych, tyle walut zagranicznych na kupno surowców, ile przemysł zużywał na ten cel w takich samych okresach poprzednio. Ponieważ nie ulega żadnej wątpliwości, że treść tego komunikatu odpowiada rzeczywistości, Łódź nie powinna odczuwać żadnego braku surowców, t. j. bawełny i wełny.

A tymczasem jest inaczej. Na rynku odczuwa się dotkliwy brak przędzy, a jednocześnie ceny przędzy podskoczyły w górę o wiele wyżej, niż ceny gotowych towarów.

Zachodzi więc pytanie, **kto i ile pieniędzy otrzymał na bawełnę i czy wszystkie otrzymane od komisji dewizowej pieniądze poszły na kupno bawełny.**

I oto rzecz dziwna: **komisja dewizowa nie jest w stanie dać odpowiedzi na to pytanie.** Okazuje się, że pieniądze przydzielano bez planu. Kto się pierwszy zgłosił lub znalazł lepszą drogę do źródła, ten otrzymał pieniądze. A w dodatku — **nie zaprowadzono od pierwszej chwili prawidłowej ewidencji zgłoszeń i przydziałów.**

Rozumiemy, że wszystko działo się szybko, że nie było czasu na poczynienie żadnych przygotowań, gdyż decyzja w sprawie ograniczeń dewizowych zapadła nagle i do ostatniej chwili musiała być trzymana w głębokiej tajemnicy (min. Kwiatkowski wspomniał coprawda, że byli tacy, którzy tuż przed ogłoszeniem przepisów zdołali wysłać zagranicę miljonowe sumy — musieli więc dostać informacje za pośrednictwem jakiejś... Parylewiczowej) **— ale pośpiech, nawet największy nie usprawiedliwia tak poważnych zaniedbań,** jak brak uporządkowanych zapisów, z których widoczne byłoby, kto otrzymał pieniądze na bawełnę i ile ich otrzymał. Należałoby bardzo starannie zbadać, **czy czasem nie kryje się za niem coś więcej niż pośpiech.** Jest bowiem faktem niewątpliwym, że nie nadeszło do Łodzi tyle bawełny, ile powinnoby nadejść, gdyby wszystkie otrzymane od komisji dewizowej pieniądze były obrócone na kupno tego surowca.

*

Skutkiem braku bawełny zagrożony został przedewszystkiem przemysł chałupniczy i zarobkowy. Panuje tam już wielkie bezrobocie, a zanosi się na to, że w najbliższych tygodniach wszelka praca będzie całkowicie wstrzymana. A tymczasem nie należy zapominać, że **ludności chałupniczej mamy w okręgu łódzkim kilkadziesiąt tysięcy, a fabryki zarobkowe zatrudniają także kilkanaście tysięcy robotników.**

Przemysł ten nie może być skazany na łaskę i niełaskę kilku przędzalników i kilku handlarzy przędzą. Dopóki nie było ograniczeń dewizowych, kwestja surowców nie miała ani dla chałupnictwa, ani dla przemysłu zarobkowego żadnego znaczenia. Nieuporządkowane stosunki w przemyśle przędzalniczym wychodziły nawet na dobre obu tym przemysłom, gdyż ceny przędzy skutkiem tego kształtowały się stosunkowo nisko. Obecnie jednak wszystko się radykalnie zmieniło. O ile dawniej przędzalnik miał interes w tem, aby jak najwięcej produkować, gdyż zwiększona produkcja obniżała koszty przędzenia, o tyle dzisiaj w interesie jego leży jak najdalej posunięta wstrzemięźliwość w sprzedaży. Z powodu braku bawełny i niepewności czy jutro nie będzie jeszcze gorzej pod tym względem, ceny przędzy podnoszą się nieustannie z dnia na dzień. **Przędzalnia, mająca duże składy, zarabia na nich i dlatego ze sprzedażą się nie śpieszy.**

Pisaliśmy już, że wprowadzenie w życie przepisów dewizowych bez rozciągnięcia kontroli nad przeróbką surowców włóknistych i sprzedażą przędzy musi wywołać poważne zaburzenia w przemyśle włókienniczym. Niestety, dotychczas nic w tym kierunku nie zrobiono. A jak wspomnieliśmy wyżej, przydział pieniędzy na kupno bawełny odbywa się w trybie poprostu niesłychanym. **Wszelka spekulacja, a nawet nieuczciwość ze strony przędzalników ma przed sobą najszersze możliwości.** A potem „odnośne czynniki" zdumiewać się będą, gdy dojdzie do strajków lub innych objawów niepokoju ze strony robotników, zagrożonych widmem bezrobocia.

Gdy już trzeba było uciec się do takiego środka, że na kupno bawełny przeznacza się i przydziela specjalnie pieniądze, to **musi być kontrola, która stwierdzałaby, czy otrzymane pieniądze zostały rzeczywiście zużyte na kupno bawełny, czy ta bawełna została przerobiona na przędzę i komu oraz za ile przędza została sprzedana.**

Coprawda w interesie robotników — w interesie sprawiedliwości, leżałoby także, by stworzony został jakiś aparat, który równomiernie, według pewnych zasad, rozdzielałby wyprodukowaną przędzę między tych, którzy jej potrzebują. Aby nie zdarzało się, że ktoś, mający **stosunki z wpływowemi osobami,** dostaje bawełny czy przędzy ile tylko chce, drugi zaś nie dostaje, albo nic, albo tyle, że nie jest w stanie utrzymać swego warsztatu pracy w jako tako regularnym ruchu..

Przeciw zawieszeniu działalności S. N.

Protest zarządu grodzkiego S. N. w Krakowie do urzędu wojewódzkiego

Kraków, 14. 7. — W związku z rozwiązaniem Stronnictwa Narodowego w powiecie krakowskim oraz dwóch kół S. N. z terenu pow. krakowskiego, podległych zarządowi grodzkiemu, władze Stronnictwa Narodowego wniosły do urzędu wojewódzkiego krakowskiego od decyzji starosty powiatowego odwołanie następującej treści:

Decyzja pana starosty opiera się na art. 16 rozp. Pana Prezydenta o prawie o stowarzyszeniach z dnia 27 października 1932 r. (Dz. U. R. P. nr. 94, poz. 808) — jakkolwiek rozporządzenie to nie ma zastosowania do stronnictw politycznych. Stronnictwo Narodowe, jako stronnictwo polityczne, zgłoszone w ministerstwie spraw wewnętrznych, nie jest zwykłem stowarzyszeniem i dlatego nie podlega ono przepisom prawa o stowarzyszeniach.

Sprawa ta została już wiążąco i ostatecznie wyjaśniona okólnikiem pana ministra spraw wewnętrznych — a więc pan starosta nie może opierać decyzji o rozwiązaniu Stronnictwa Narodowego na ustawie, której to stronnictwo nie podlega.

Pan starosta decyzję swą motywuje tem, że Stronnictwo Narodowe w powiecie krakowskim zagraża bezpieczeństwu publicznemu, a członkowie Stronnictwa występują czynnie przeciw władzom państwowym i ich organom. Jeśliby w istocie członkowie Stronnictwa Narodowego w powiecie krakowskim w swej działalności postępowali niezgodnie z kodeksem karnym — należy ich oddać sądom i ukarać. Tymczasem brak jest zupełnie wyroków sądowych w sprawach przeciw członkom Stronnictwa Narodowego; są tylko nieliczne zresztą wypadki, w których członkowie Stronnictwa Narodowego byli podejrzani czy oskarżeni o popełnianie jakichś przestępstw, lecz sądy przeważnie sprawy te umarzały, lub oskarżonych od winy i kary uwalniały.

Pan starosta powołuje się dalej na wypadki w Liszkach i Myślenicach, przyjmując, że spowodowane one zostały właśnie przez członków Stronnictwa Narodowego.

To twierdzenie jest w każdym razie przedwczesne.

W obu tych sprawach toczy się śledztwo sądowe, ale nie było jeszcze rozprawy, która dopiero wykaże, czy Stronnictwo Narodowe, jako organizacja, miało z temi zajściami coś wspólnego.

Bo jedynie w tym wypadku, gdyby zajścia te były wywołane przez Stronnictwo Narodowe, jego władze i aparat organizacyjny, możnaby było stosować represje także wobec Stronnictwa Narodowego.

Ale gdyby nawet okazało się na przewodzie sądowym, że kilku czy kilkudziesięciu członków Stronnictwa Narodowego brało udział w tych zajściach — to i w tym wypadku nie można stosować represyj wobec tysięcy ludzi i ich organizacji, którzy z zajściami temi nic wspólnego nie mieli. Zasada represyj ogólnych, gromadnych, została już w Polsce dawno zarzucona. Każdy odpowiada tylko za swój czyn, a nie może być karany za cudze winy.

Decyzją pana starosty w jednym powiecie kilka tysięcy ludzi zostało pozbawionych możności organizowania się, pracowania wspólnie w organizacji przez siebie wybranej i ukochanej — sposobami legalnemi nad realizowaniem swej idei dla dobra Polski.

Czy jest to korzystne z punktu widzenia państwowego?

Czy nie jest to skierowanie tych tysięcy ludzi, owianych wielką ideą, której im nic nie odbierze, do szukania innych dróg realizacji swego programu? Czy w czasie, kiedy w całej Polsce dochodzi do krwawych zamieszek komunistycznych, gdy elementy wywrotowe rzucają biedne masy na policję — co wszystko należy traktować, jako przygotowanie rewolucji komunistycznej, jest rzeczą wskazaną rozwiązywać jedynie naprawdę silną, tysiącami ideowych, karnych członków rozporządzającą organizację, która przecież od lat wielu bardzo skutecznie zwalcza wpływy wywrotowe komunizmu?

Z tych powodów, a także dlatego, że Stronnictwo Narodowe jest dziś jedyną silną i skutecznie przeciwstawiającą się komunizmowi organizacją — interes Narodu Polskiego i Jego Państwa wymaga uchylenia zaskarżonej decyzji.

Żydzi a „obronność kraju"

W ostatniem wydaniu porannem przytoczyliśmy, za prasą żydowską, przebieg posłuchania u premjera, gen. Sławoj-Składkowskiego, delegacji „rady naczelnej kupiectwa żydowskiego w Polsce", która żaliła się na rozpowszechniający się w kraju antysemityzm gospodarczy. Delegacja podkreślała „konieczność zespolenia wysiłków całego życia gospodarczego w Polsce dla spełnienia donośnych zadań aktywizacji gospodarstwa i wzmożenia obronności kraju".

Nawiązując do tego oświadczenia, „Warsz. Dziennik Narodowy" określa w poniższy sposób rolę żydostwa w naszem życiu gospodarczem i rzeczywistą wartość podobnych deklaracyj żydowskich:

„Wzmożenie obronności kraju" — wielkie hasło, na które wrażliwy jest każdy Polak, bez względu chyba na jego polityczne przekonania i orjentacje. Ale zastanówmy się chwilę, czy można osiągnąć „wzmożenie obronności" i zapewnić trwałe podstawy gospodarcze obronie narodowej, dopóki życie ekonomiczne kraju znajduje się zaledwie w drobnej części w ręku polskiem?

„Wszak zmobilizowane na wypadek wojny „życie gospodarcze" musi prowadzić walkę z nieprzyjacielem z równą ofiarnością i samozaparciem, jak czyni to żołnierz w okopach. Aby zadaniom tym sprostać, życie gospodarcze nietylko musi być usprawnione i znajdować się, w miarę możności, w stanie kwitnącym, ale, co ważniejsze, musi posiadać jak najwięcej charakteru narodowego. Obce czynniki w tem życiu, z natury rzeczy, są mniej pożądane i nie mogą się mierzyć pod względem swej moralnej wartości „obronnej" z czynnikami rdzennemi, bratniemi tym, które walczą na froncie.

„Jakżeż te sprawy przedstawiają się w Polsce?

„Oto Żydzi, którzy stanowią 10 proc. naszej ludności, skupili w swojem ręku 75 proc. nieruchomości miejskich, 80 proc. zakładów przemysłowych, 85 proc. handlu i 90 proc. prywatnego kredytu. Opanowali oni niemal bez reszty całe życie gospodarcze kraju, pozostawiając ludności polskiej rolnictwo i nędzne ochłapy w handlu, przemyśle i rzemiośle. W tym stanie rzeczy zagadnienie gospodarczej strony obrony narodowej dla każdego, kto trzeźwo i poważnie myśli o tej doniosłej sprawie, nastręczać musi wiele pesymistycznych refleksyj.

„Z tych kilku cyfr, jakieśmy wymienili, wynika również, że ludność rdzenna w Polsce znajduje się w położeniu nigdzie w Europie niespotykanem. Jest ona w zupełności uzależniona gospodarczo od mniejszości żydowskiej i w całym szeregu dziedzin całkowicie zdana na jej łaskę.

„Czyż naród politycznie niepodległy, mający ponadto szerokie ambicje twórcze, może się pogodzić z takiem niemoralnem położeniem? Nacjonalizm gospodarczy, na który Żydzi skarżyli się premjerowi, jest następstwem odbudowania państwa, jest jednym z najcenniejszych przejawów odrodzenia narodowego.

„Nacjonalizm ten wskazuje jedyną skuteczną drogę dla przeludnionego kraju, który dusi się od nadmiaru swojej ludności, niemogącej znaleźć pracy i chleba w ojczyźnie. Strzeże on ludność przed rozpaczą i obraca jej energję na budowanie gospodarczej przyszłości kraju, nie pozwalając wyzyskiwać jej dla celów niszczycielskich i interesom polskim obcych.

„Sprawa żydowska jest dziś jednem z najpoważniejszych zagadnień w kraju i Żydzi oraz ich poplecznicy muszą pogodzić się z tem, że zostanie ona rozwiązaną po myśli interesów polskich. Mamy, niestety, wśród nas sporo jeszcze jednostek i grup wpływowych, które zrozumieć tego nie mogą, czy też nie chcą. W ciężkiej walce, jaką prowadzi naród z zalewem żydowskim, stają oni chętnie po stronie Żydów, ale w obliczu rosnącego uświadomienia szerokich warstw i antyżydowskiej ich postawy, niebawem znikną zupełnie z powierzchni życia, pozostawiając po sobie tylko smutne wspomnienie."

Według „Naszego Przeglądu" premjer Składkowski złożył w związku z pobytem delegacji żydowskiej z własnych funduszów dwa tysiące złotych na kredyt dla drobnego kupiectwa w okręgu kaliskim, z którego posłuje. Z sumy tej połowę otrzymał kaliski związek drobnych kupców polskich, połowę zaś związek żydowski.

„Czyn ten — pisze „Warsz. Dziennik Narodowy", — o ile miał miejsce, jest bardzo charakterystyczny. Zważywszy stan posiadania Polaków i Żydów w kupiectwie oraz panujące w kraju nastroje — nabiera on specjalnej wymowy."

O pobycie delegacji żydowskiej u premjera głucho było zarówno w urzędowej Polskiej Agencji Telegraficznej, jak i w prasie, zbliżonej do rządu.

Czyż i to nie ma swojej wymowy?

Radykali przeciw „frontowi ludowemu"

Paryż. (A. T. E.). Zarząd radykalno-socjalistycznej grupy krajowej w Bar-le Duc po porozumieniu z partjami i organizacjami prawicowemi postanowił nie brać udziału w pochodzie organizowanym przez „front ludowy" w dniu 14 lipca.

Uchwała ta komentowana jest jako dowód głębokich zmian, dokonywujących się w szeregach partji radykałów społecznych, niezadowolonych z udziału partji w „froncie ludowym".

Za 10 miesięcy przyjdzie Hitler!

Rybnik, 14. 7. — Niezwykłą sprawę rozpatrywał sąd okręgowy w Rybniku. Na ławie oskarżenia zasiadł Teodor Baranowski z Jankowic.

Jak wynikało z doniesienia policyjnego, Baranowski rozgłaszał publicznie, że za 10 miesięcy przyjdzie Hitler i Polaków wymiecie żelazną miotłą do Rosji. Poza tem oskarżony wszczął awanturę, w czasie której rzucał brzydkie pogróżki pod adresem Polaków z innych dzielnic Polski. Sąd po przesłuchaniu świadków skazał Baranowskiego na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia i 30 zł grzywny. (AJS)

Lipiec

15

Środa

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: Rozesł. Ś. Ś. Ap.
Czwartek: M. B. Szkaplerznej
Kalendarz słowiański
Środa: Radosława
Czwartek: Dzierżysławy
Słońca: wschód 3,47
zachód 20,09
Długość dnia 16 g. 22 min.
Księżyca: wschód 0,18 zachód 17,39
Faza: 3 dzień przed nowiem.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-55

Piotrkowska 91

Godziny przyjęć dla interesantów

od 10—12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kon i S-ka (żydowska) plac Kościelny 8, Charemza, Pomorska 91, Wagner i S-ka, Piotrkowska 67, Zajączkiewicz i S-ka, Żeromskiego 37, Gorczycki, Przejazd 59, Epsztajn, Piotrkowska 225 (żydowska), Szymański, Przędzalniana 75.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90.
Pogotowie P. C. K.: tel. 102-40.
Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10.
Straż: tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski — „Nieusprawiedliwiona godzina".

Teatr Letni (ul. Piotrkowska) — „Rozkoszna dziewczyna".

KINA ŁÓDZKIE

Corso — „Burza nad światem" i „Jaśnie pan szofer".
Capitol — „Czy Lucyna to dziewczyna".
Ikar — „Dwie sieroty" i „Król cyganów"
Mimoza — „Władca miljonów" i „Tancerka z Chicago".
Miraż — „Ludzie w tunelu".
Przedwiośnie — „Ta, albo żadna".
Palace — „Potwór".
Rialto — „W pogoni za szczęściem".
Stylowy — „365 żon króla Pausola".

POGODA WCZORAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskiem muzeum przyrodniczem w parku Sienkiewicza na dzień 14 bm.: Temperatura w ciągu doby ubiegłej: najwyższa plus 19 st., najniższa 15.06. Barometr: 740.0. Tendecja: ciśnienie równomierne. Wiatry: południowo-zachodnie.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Pochmurno z przejaśnieniami.

KOMUNIKATY

Przyjmowanie interesantów przez p. wiceprezydenta K. Łukomskiego. P. wiceprezydent K. Łukomski przyjmować będzie interesantów we wtorki i piątki od godz. 11—13 po uprzedniem zameldowaniu się w sekretarjacie prezydenta miasta.

Siedziby okręgowych komisyj wyborczych. Siedziby okręgowych komisyj wyborczych będą się mieściły w następujących lokalach:

Okręg 1 — w lokalu przy ul. Wspólnej nr. 3-5 (szkoła powszechna);

Okręg 2 — w lokalu przy ul. Narutowicza nr. 65 (gmach miejski);

Okręg 3 — w lokalu przy ul. Rokicińskiej nr. 41 (szkoła powszechna);

Okręg 4 — w lokalu przy ul. Kilińskiego nr. 194 (szkoła powszechna);

Okręg 5 — w lokalu przy ul. Podmiejskiej nr. 21 (szkoła powszechna).

Okręg 6 — w lokalu przy ul. Kątnej nr. 17 (szkoła powszechna).

Okręg 7 — w lokalu przy ul. Al. 1 Maja nr. 87 (szkoła powszechna).

Okręg 8 — w lokalu przy ul. Limanowskiego nr. 124 a (szkoła powszechna).

Okręg 9 — w lokalu przy placu Wolności nr. 14 (gmach miejski).

Okręg 10 — w lokalu przy ul. Sienkiewicza nr. 46 (gimnazjum miejskie).

KRONIKA MIEJSCOWA

Zachorowania na choroby zakaźne. W czasie od dnia 5 lipca do dnia 11 lipca 1936 roku zgłoszono do wydziału zdrowia publicznego zarządu miejskiego w Łodzi następujące wypadki zachorowań na choroby zakaźne:

Dur brzuszny 18 wypadków (w tygodniu poprzednim 17 wypadków), płonica 10 wypadków (14), błonica 11 wypadków (14), odra 20 wypadków (9), róża 2 wypadki (2), krztusiec 12 wypadków (8), gorączka połogowa 5 wypadków (3), drętwica karku 1 wypadek (0), Heine-Medina 0 wypadków (2).

Ogółem zanotowano w tygodniu sprawozdawczym 79 wypadków, w tygodniu poprzednim 68 wypadków.

W tymże tygodniu 1 osoba została pokąsana przez wałęsającego się psa; osoba ta podana została szczepieniom Pasteurowskim.

Strajk robotników sezonowych rozszerza się

Konferencja przedstawicieli robotników u prez. Godlewskiego — Miasto odmówiło podwyższenia płac — Delegacja robotników u wojewody

Łódź, 14. 7. — Strajk robotników sezonowych w Łodzi we wtorek rozszerzył się. Na odbytą w ratuszu konferencję z prezydentem Godlewskim przybył przedstawiciel socjalistycznego związku oraz delegaci. Natomiast inne związki nie były reprezentowane. Po przedstawieniu żądań, prezydent Godlewski wyjaśnił, że, o ile chodzi o wypłatę za urlopy, to kwestja została załatwiona, albowiem władze centralne przyznały 250.000 zł kredytu na ten cel. Również sprawa przyjęcia dotychczas niezatrudnionych robotników została załatwiona w ten sposób, że 40 już przyjęto, a pozostałych 140 przyjętych zostanie w ciągu bieżącego tygodnia. W kwestji unormowania płac, prezydent Godlewski wyjaśnił, że stawki są wyznaczone przez Fundusz Pracy i wobec niemożności dopłacenia ze strony miasta, płace robotników nie mogą być podwyższone. Delegacja oświadczyła, iż podtrzymuje warunki, i że strajk zostanie rozszerzony. W godzinach południowych strajk rozszerzono częściowo na roboty plantacyjne i grupowe. Na pierwszych trzech odcinkach, liczba strajkujących dochodzi 3.000 robotników. Na odcinku robót kanalizacyjnych strajkuje około 1.500 robotników, którzy okupują miejsca pracy, a z powodu deszczu urządzono sobie schrony z desek. Wobec znacznych ustępstw, przyznanych strajkującym, strajk uważany jest jako wystąpienie polityczne socjalistów. Poczynione zostały kroki, by utrzymać spokój. Dzisiaj delegacja strajkujących interwenjować będzie u wojewody.

KRONIKA POLICYJNA

Zamordował kobietę siekierą. W Łazach pod Łodzią 34-letni Tomasz Fabisz po wyłamaniu okna wtargnął do mieszkania Antoniny Marjankowskiej i zamordował ją kilku uderzeniami siekiery. — Mordercę aresztowano.

Zaginięcie służącej. Przed kilku dniami zaginęła bez wieści 16-letnia Janina Sienkiewiczówna, zamieszkała przy ulicy Tatrzańskiej 84. Obecnie znów policja łódzka została zawiadomiona o tajemniczem zniknięciu 24-letniej służącej domowej, Marjanny Basa, zamieszkałej przy ul. Żeromskiego 22. Zarządzono poszukiwania.

Dwóch bezrobotnych popełniło „harakiri". W komórce domu przy ul. Mianowskiego 35, usiłował pozbawić się życia przez pchnięcie nożem w brzuch, 28-letni bezrobotny Henryk Kwiatkowski. Lekarz stwierdził stan ciężki i skierował desperata do szpitala. — W mieszkaniu swem przy ul. Antoniewskiej 3, w celach samobójczych, rozpruł sobie brzuch nożem 29-letni Józef Woszka. Rannego znaleziono w kałuży krwi już nieprzytomnego i po opatrzeniu przewieziono do szpitala w stanie beznadziejnym. Powodem zamachu był brak środków do życia. (k)

Napad rabunkowy na inkasentkę. Leokadja Piestrzyńska, inkasentka firmy Ruszczak, została napadnięta przez jakiegoś osobnika w chwili, gdy wracała z zainkasowanemi pieniędzmi do firmy. Osobnik ów pchnął silnie Piestrzyńską na jezdnię i uderzył leżącą tępem narzędziem w głowę. Napastnik wyrwał teczkę i zbiegł. Władze wszczęły dochodzenie.

Żydzi handlują złotem. Na skutek otrzymanych przez władze śledcze poufnych wiadomości, iż w mieście dokonuje się szereg nielegalnych transakcyj walutami i złotem, zostały przeprowadzone dochodzenia, które dały niespodziewane rezultaty. Oto w domu bankowym Wolfa Moszka Traube (Zakątna 38) skupuje się i sprzedaje obce waluty, złoto i t. d. Dzielnie mu w tem pomagali dwaj jego zięciowie Jankiel Traube (Piotrkowska 18) i Józef Rorman (Piotrkowska 22). Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu trzech Żydków dała poważne wyniki w postaci obcej waluty i czeków dolarowych. Do aresztu powędrowali Moszek i Jankiel Traubowie. W związku z tem zostało aresztowanych kilku Żydów, zamieszanych w tę aferę.

SYTUACJA STRAJKOWA

Wybuch nowego strajku. W fabryce firmy Babad, przy ul. Wólczańskiej 23, na tle obrywania stale płac, wybuchł strajk. 300 robotników porzuciło pracę.

Strajk u Zajdlowicza trwa dalej. Konferencja w sprawie zlikwidowania okupacyjnego strajku w fabryce firmy Zajdlowicz, przy ul. Dąbrowskiego 87, nie dała wyniku. Firma nie zgodziła się na przyznanie 15 proc. dodatku dla tkaczy na jedwabnych sztukach. Strajk okupacyjny 180 robotników trwa w dalszym ciągu.

Z RYNKU PRACY

Przeciw eksperymentom funduszu pracy. Jak już podawaliśmy, fundusz pracy wydał zarządzenie, na zasadzie którego na robotach mogą być zatrudnieni robotnicy, którzy rzeczywiście potrzebują zarobku i nie mają innych źródeł utrzymania. Naskutek tego zarządzenia przeprowadzona została kontrola na robotach publicznych w Łodzi, w wyniku której około 100 robotników pozbawionych zostało pracy.

Między zwolnionymi znajdują się tacy, którzy nie mają żadnego majątku, a zwolnienie zostało podyktowane z tej racji, iż pracuje już żona.

Ten stan rzeczy powoduje, iż w wielu wypadkach żony opuszczają mężów, by nie pracować na ich utrzymanie.

Sprawą zainteresowały się związki zawodowe, które wysłały w tej sprawie specjalny memorjał na ręce premjera Składkowskiego, wskazując na wybitnie antyspołeczne stanowisko funduszu pracy i nieracjonalność zwalniania robotników np. z tej racji, iż żona zarobkuje. (k.)

KRONIKA SPORTOWA

Wojskowe mistrzostwa pływackie. Odbyły się w Łodzi na basenie Ł. K. S. pierwsze mistrzostwa pływackie okręgu W. K. S-ów, w których uczestniczyli zawodnicy klubów wojskowych z terenu Łodzi, Skierniewic, Łowicza, Kalisza, Piotrkowa i in. Ogółem do mistrzostw zgłoszono około 30 pływaków. Wyniki naogół uzyskano przeciętne. W biegu na 100 mtr. st. dow. pierwsze miejsce zajął ppor. Józewski, Skierniewice w czasie 1.32,3 przed por. Markiewiczem z Częstochowy. 300 mtr. st. dow. wygrał por. Łubkowski ze Skierniewic w czasie 5.55,2 przed kapralem Biedalem z Częstochowy. Sztafeta 4 × 100 mtr. wygrała Łódź w czasie 710.8 przed Częstochową. 200 mtr. st. dow. wygrał por. Łubkowski w czasie 3.45,2 przed kapralem Biedalem. 1 000 mtr. st. dow. wygrał kapral Mrówka w czasie 25:25 ze Skierniewic przed ppor. Paszczukiem z Częstochowy. Bieg na 50 mtr. w umundurowaniu wygrał kapr. Domagała z Częstochowy w czasie 1.01,5 przed kapr. Biedalem również z Częstochowy. W ramach tych zawodów odbyło się kilka konkurencyj z zawodnikami Ł. K. S., którzy przed mistrzostwami Polski w Ciechocinku chcieli uzyskać lepsze czasy. Niestety próby nie udały się, czasy uzyskane były przeciętne. Przyczynił się do tego brak słonecznej pogody i zimna woda. Organizacja zawodów spoczywającą w rękach łódzkich władz pływackich doskonała.

Torowe mistrzostwa Polski w Łodzi. Długotrwałe starania zarządu Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego celem pozyskania dla Łodzi jakiejś poważniejszej imprezy kolarskiej, zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Zarząd P. Z. T. K. powierzył okręgowi łódzkiemu przeprowadzenie organizacji torowych mistrzostw Polski, będących jedną z najpoważniejszych imprez, jaką kolarstwo torowe organizuje wogóle w ciągu sezonu. Ta decyzja zarządu P. Z. T. K. jest niejako wyrazem uznania dla pracy organizacyjnej Ł. O. Z. K., znanego ze sprężystego przeprowadzania wszelkich zawodów. Termin mistrzostw ustalony został po przeprowadzeniu porozumienia obu zainteresowanych instancyj na nadchodzącą niedzielę, dnia 19. b. m. na torze helenowskim. Mistrzostwa zapowiadają się niezwykle interesująco, gdyż już dzisiaj wiemy, że uczestniczyć w nich będą wszyscy najlepsi sprinterzy Polski. Tak więc z Warszawy obok obrońcy tytułu mistrza łodzianina Pusza, przyjadą jeszcze Szpalerski, Popończyk, Frączkowski, Łączyński i Klaus. Szóstka ta szykuje się do generalnej batalji z kolarzami prowincjonalnymi, a przedewszystkiem łodzianami, których wogóle nie chcą dopuścić do zajęcia jakiegokolwiek punktowego miejsca. Kolarze łódzcy nie zgłosili jeszcze swego udziału w mistrzostwach, jednakże wiadomo już, że wszyscy będą startować. Dalsze zgłoszenia kolarzy łódzkich i prowincjonalnych oczekiwane są w dniu dzisiejszym.

KRONIKA PABJANIC

Lekarz zwalniał poborowych. Jak się dowiadujemy, śledztwo w sprawie dr. Mieczysława Grzegorzewskiego, lekarza miejskiego w Pabjanicach zostało już ukończone. W najbliższym czasie należy spodziewać się rozprawy, która wzbudzi niewątpliwie zrozumiałe zainteresowanie: w Łodzi i Pabjanicach. Dr. Grzegorzewski był członkiem komisji poborowej w Pabjanicach i, jak wykazało śledztwo, za odpowiedniem wynagrodzeniem wystawiał poborowym kategorje, zwalniające ich od służby wojskowej. W związku z tą aferą został aresztowany Mendel Łaznowski, ławnik magistratu oraz szereg poborowych, którzy korzystali z usług dr. Grzegorzewskiego.

Wycieczki. W niedz. dn. 12. b. m. Towarzystwo śpiewacze „Lutnia", łącznie z towarzystwem śpiewaczem Kruscheenderem urządziło wspólną wycieczkę do wsi Ldzań. W tym samym dniu Tow. Gimn. „Sokół" Pabjanicki urządził wycieczkę do tej samej miejscowości. Pabjanickie Towarzystwo Cyklistów (sekcja kolarska) urządziła w niedzielę, 12. b. m. wycieczkę kolarską do Widawy i Woli Kleszczowej.

KRONIKA ZGIERZA

Ze sportu. W niedzielę, dn. 12. b. m., o godz. 11,30 na boisku własnem Tow. Gimn. „Sokół" przy ul. Piaskowej odbyły się zawody piłki nożnej pomiędzy A klasową drużyną Union Touring Łódź, a miejscową drużyną Tow. Gimn. „Sokół". Wynik spotkania: „Sokół" przegrał w stosunku 4:3. Dla gości bramki zdobyli Świętosławski i środkowy, a dla „Sokoła" Bryszewski i Mamiński.

Również w ubiegłą niedzielę na boisku Tow. Gimn. „Sokół" przy ul. Piaskowej odbyły się zawody sportowe piłki nożnej o mistrzostwo kl. C Ł. O. Z. P. N. pomiędzy miejscowemi drużynami K. S. „Przybyłowianką" a zgierskim klubem sport. W wyniku gry „Przybyłowianka" odniosła zdecydowane zwycięstwo, wygrywając w stosunku 7:0 (1:0). Bramki zdobyli: Wiaderkiewicz, Kosmowski, Lewandowski i Zawisza. Sędziował p. Jaszcz.

Jako drugie zawody o mistrzostwo kl. C Ł. O. Z. P. N, odbyło się spotkanie pomiędzy kl. sp. „Boruta" Zgierz a drużyną sport. firmy „Norblin" Głowno. W zawodach tych zdecydowanie zwycięsko wygrał kl. sp. „Boruta" Zgierz w stosunku 3:0 (2:0). Bramki zdobyli: Koplin i Antczak. Sędziował p. R. Mamiński z Tow. Gimn. „Sokół" Zgierz.

Bezprocentowe pożyczki dla dźwignięcia rzemiosła

Łódź, 14. 7. — W tych dniach w lokalu własnym "Związku Rzemieślników Chrześcijan" w Łodzi, przy ulicy Kilińskiego 123, odbyło się walne zebranie wszystkich starszych i podstarszych chrześcijańskich cechów łódzkich oraz zaproszonych delegatów Izby Rzemieślniczej w Łodzi, celem utworzenia Chrześcijańskich Kas Bezprocentowych, które będą miały za zadanie i cel udzielanie pożyczek bezprocentowych dla niezamożnych rzemieślników chrześcijan.

Lokal Kasy Bezprocentowej znajdować się będzie w gmachu Związku Rzemieślników Chrześcijan i już w najbliższych dniach rozpocznie urzędowanie i działalność. Kapitał zakładowy wynosić będzie narazie około 50,000 złotych. Powstanie on z dotacji Izby Rzemieślniczej w Łodzi oraz ze składek członkowskich. Pożyczki wahać się będą od 25 do 250 złotych, które spłacać będzie można w ciągu 18 bież. miesięcy, jedynie za potrąceniem kosztów administracyjnych, które wyniosą 1 proc. w stosunku rocznym.

Na srebrnym ekranie

„Potwór"

Kino „Pallace"

Przyzwyczailiśmy się niestety do tego, że nazwisko utalentowanego aktora nie gwarantuje jeszcze poziomu poszczególnych filmów. Bardzo często się zdarza, że wytwórnia zmusza „gwiazdę", czy „gwiazdora" do nakręcania typowego „mydła", a „gwiazda" ze względu na gażę... godzi się. Tylko bardzo niewielu aktorów filmowych pozwala sobie na wybredność — do tej nielicznej gromadki naprawdę czołowych sił należy Harry Baur, który nietylko każe sobie bardzo słono płacić, lecz również wręcz odmawia nagrania słabego filmu. To też jego nazwisko jest probierzem — gdy gra Baur, można iść śmiało.

„Potwór" obok [illegible]ra ma na afiszach jeszcze jedno znane nazwisko — Inkiszyniewa. Współpraca tych dwóch pierwszorzędnych tragików mogła dać wspaniałą całość i dała. „Potwór" można porównać chyba ze „Zbiegiem", który tak niedawno oglądaliśmy i którym byliśmy zachwyceni, choć zasadniczo fabuła jest w obu tych filmach różna. Podobieństwo polega raczej na samej grze, na reżyserji i pracy kinooperatora.

„Potwór" jest prócz tego typowym filmem francuskim — to znaczy, nawskroś naturalistycznym. Francuskie wytwórnie dbają przedewszystkiem o wydobycie jak największej dozy charakteru z artysty i sytuacyj. Widz ma wrażenie, że ogląda nie ekran, lecz pulsujący krwią wycinek życia. Pod tym względem „Potwór", wraz ze swą logiczną i wstrząsającą fabułą, jest typowym przykładem. Nie opisujemy treści, bo tego w paru słowach opisać się nie da — to trzeba widzieć. Widzieć konieczne.

Dodatki zupełnie możliwe m-t.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY - PARCELE

Dom
centrum Oksywia 774 m² do sprzedania. Zgłoszenia Rozalja Richero, Oksywia 7. n 13 507

Najlepsza
lokata kapitału to kupno parceli, największy wybór, najtaniej plany zatwierdzone tylko „Osadopol", Poznań, Rzeczypospolitej 9. zd 66 275

Gdynia.
Mapkę, plany parcel, prospekt ilustrowany, wysyła bezpłatnie: Towarzystwo Terenowe, Rumja Zagórze, pod Gdynią. zd 58 537

Domek
Poznaniu 2-mieszkaniowy, ładny ogród, 550 kw. mtr. sprzedam 9.500,— Minta, Słoneczna 59. zd 66 840

Sprzedam
domek ogrodem przy Poznaniu za gotówkę. Pośrednicy wykluczeni. Zgłoszenia Gen. Kosińskiego 15, m. 1. zd 66 863

Dom
kupię przedmieściu, wpłacę 6.000 resztę później. Oferty Orędownik, Poznań zd 66 866

Dom
nowy, piętrowy, 4 pokoje, dwie kuchnie, chlew, morga ogrodu 4.000,— wpłaty 3.000.— Frankowski, Żabikowo, Poznań. zd 67 009

Dom
nowy, masywny, 4 ubikacje, 2 morgi buraczanej, przy Jarocinie 5.000,— Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 66 835

Dom
nowy, składem 7.000,— dom piętrowy 6.000,— wiele innych domów poleca Ratajczak, Poznań, Skarbowa 18. zd 67 041

Dom

Willa
nowa, piętrowa 4 × 2 pokoje, kuchnie bez długu 10.500.— Ratajczak, Poznań, Skarbowa 18, zd 67 040

Murowany
dom, miasteczko lub wieś kościelna, stacja, las sosnowy kupię — Oferty Orędownik, Gniezno 512 n 13 537

Parcele
zwarta budowa pobliżu Rynku Wildeckiego spieszna, korzystna sprzedaż. Rutkowski, Poznań — Półwiejska 5. zd 67 103

Sprzedam
16 mórg ziemi pszennej całości — lub parcelach, nadającej budowle. Antoni Piaskowski, Mszczyczyń, powiat Śrem. zd 67 148

Kupię
mniejszą willę w Puszczykówku bez stempla (agenci wykluczeni). Zgłoszenia do Orędownika, Poznań pod zd 67 140

2. PIENIĄDZ

Wspólnik
gotówką 2.500,— do dobrze zaprowadzonego handlu najchętniej szofer potrzebny. Oferty Orędownik, Poznań zd 66 967

Kilkanaście
tysięcy wypożyczę za dobrem zabezpieczeniem — w mniejszych kwotach. Oferty Orędownik, Poznań zd 66 909

3. LETNISKA I UZDROWISKA

Ciechocinek
Chrześcijański pensjonat „Plebanja" blisko łazienek, pokoje słoneczne — kuchnia pierwszorzędna zd 64 968

6. OŻENKI

Panna
23 inteligentna, właścicielka gospodarstwa 49 mórg pow. Obornicki szuka męża gotówką. Oferty Orędownik, Poznań zd 66 942

7. SPRZEDAŻE

Bar
dobrze prosperujący spowodu wyjazdu tanio sprzedam. Wiadomość Orędownik, Łódź. n 14 757

Skład
towarów krótkich z mieszkaniem korzystnie sprzedam spowodu choroby. Oferty Orędownik zd 64 983

Skład
towarów krótkich z mieszkaniem korzystnie sprzedam spowodu choroby. Oferty Orędownik zd 64 983

Ford
karetka, 5-osobowa, po remoncie, rocznik 27, model T, zarejestrowany, okazyjnie sprzedam lub zamienię na dobry motocykl. — Wiadomość Puszczykówko 82a. zdg 66 939

Piekarnia
przepisowa, dom, 6 ubikacyj — ogród, 9.000, wpłaty 4.000 Frankowski, Żabikowo, przy Poznaniu Poniatowskiego 10. zd 67 012

Piecyk
gazowy nowoczesny, dwupłomienny, oszczędnościowy 10 zł. Św. Wojciech 7, m. 5. zd 67 057

Gospodarstwo
49 mórg, blisko miasta, masywne inwentarzem, żniwami, wpłaty 8—10.000,— Pawłowski, Murow. Goślina, Poznańska. zd 66 937

Piekarnia
przepisowa, dom 15 ubikacyj — 14.000.— wpłaty 10.000,— dochód 1.600,— Frankowski, Żabikowo. Poniatowskiego 10, Poznań. zd 67 007

Domy
nowe od 400, do 120.000 w Poznaniu, okolicy, Poznań, Stary Rynek 91, m. 2. zd 67 054

10
mórg ładne zabudowanie, piękny ogród owocowy przy Poznaniu. Poznań, Stary Rynek 91, m. 2. zd 67 055

Młyn
motorowy, przemiał na dobę 150 ewtl. z rolą. Poznań, Stary Rynek 91, m. 2. zd 67 053

30
parcel, każdej wielkości przy jeziorze Kiekrzu, ziemia ogrodowa Poznań, Stary Rynek 91, m. 2. zd 67 052

Gościniec
kolonjalką sala urządzeniem pięć pokoi, chlewy, — zabudowania pierwszorzędne, ogrodem, dwie morgi ziemi dużej wiosce, bez konkurencji. (Szamotulskim) 4000 wpłaty 1.600,— reszte 14-letnie spłaty spiesznie sprzedam, objęcie zaraz. Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 67 036

Sprzedam
dom z ogrodem w Krzyszkowie, nadający dla emeryta lub rzemieślnika. Oferty do Orędownika zd 67 022

Skład
artykułów męskich, damskich, krótkich, mieszkaniem, dobrze prosperuje, korzystnie sprzedam. Poznań, Szamarzewskiego 8. zd 67 130

Dom
nowy składem na Ławicy, 12 ubikacyj, na rzeźnictwo, drogerję, wszelkie branże. Poznań, Kramarska 25, restauracja. zd 67 129

Wózek
do lodów, konserwator, prasa piekarska, blachy, urządzenie składowe, wagi, szafy. Sala licytacyjna. Poznań, Masztalarska 5a. zd 67 205

10 MAJĄTKI

Dzierżawy
majątków ziemskich gospodarstw począwszy od trzydzieści mórg — pełnemi żniwami, objęcie natychmiast. Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 67 102

Wielki
wybór majątków ziemskich, gospodarstw każdej wielkości na dogodnych warunkach — poleca Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5 zd 67 101

11 KUPNA

Poszukuję
dużej wsi kościelnej domu z piekarnią przepisową, celem kupna lub dzierżawy. Oferty Orędownik, Poznań zd 66 936

18. DZIERŻAWY

Szukam dzierżawy
młyna wodnego
przemiału 25 do 50 ctn. Szczegółowe oferty kierować: Ignacy Piotrzkowski, Chojnice, Dworcowa 21. n 13 508

Młyn
parowy Podzamcze, powiat Kępna wydzierżawię. — Informacyj udziela z grzeczności Hotel Europejski, Focha 27. zd 66 859

Ogrodnictwo
czteromorgowe, z zabudowaniami żywy, martwy, inwentarz odstąpię na 9 lat. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 67 015

Gościniec
wraz z składem kolonjalnym, bez konkurencji odstąpię, cena 800 zł. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 67 086

22. ZGUBY

Krakowiak Henryk,
zam. Łódź - Chojny, Dolna 17 zagubił legitymację 20244/34 — Funduszu Bezrobocia. n 14 759

23. ROZMAITE

Tylko Jasnowidz
Handu może Ci podać szczęśliwy numer losu. Mnóstwo wygranych — Jego dzieło!! Opracuje wszystkie sprawy: miłosne, handlowe, spadkowe, odnajduje zaginione osoby. Napisz datę urodzenia — załącz 1 złoty na koszta portorji znaczkami. Jasnowidz Handu — Kraków, Długa. n 14 708

20 złotych
dziennie możesz zarabiać, nawet ubocznie. Zwróć się natychmiast do fenomenalnego Jasnowidza Psychografologa Abdel-Hanima, Lwów 15, Cerkiewna 18/22, który wprowadzi Cię na prawdziwy szczęśliwy Nowy Tor życia. Nadeślij datę urodzenia. Jeżeli chcesz załącz 80 groszy znaczkami. n 14 831

25. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 50 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej ceny drobnych

a) Służba domowa

Pragnę
wyuczyć się gotowania, zamian prace domowe lub biurowe. Oferty Orędownik zd 66 917. Miejscowość obojętna.

b) Inni

Młodzieniec
uczciwy, przyjmie prace stróża domu lub inną. Oferty Orędownik, Poznań zd 66 899

Pomocnik fryzjerski
celem dalszej praktyki poszukuje posady za utrzymanie. Łaskawe zgłoszenia Agentura Orędownika, Koźmin, Wlkp. n 14 827

Inżynier
starszy samotny, elektryk, mechanik, długoletnią, wielostronną praktyką zagraniczną (AEG) poszukuje zatrudnienia. Łaskawe propozycje Kurjer Poznański zdg 66 225

Ogrodnik
kawaler, 25 lat praktyki wszechstronnie kwalifikowany, znający bardzo dobrze rolnictwo ewentualnie przeistoczyłby rolnictwo na ogrodnictwo dochodowe, posiada własną pasiekę, zbiór miodu do spółki z właścicielem, szuka posady zaraz lub później. Oferty Kurjer Poznański zdg 65 491

27. WOLNE POSADY

Potrzebna
zdolna krajaczka na bieliznę trykotową, repesjerka oraz szwaczki na biustonosze, kalesony i koszule męskie nocne. Zgłoszenia Jakuszewski, Piotrkowska 148. n 14 758

Pań — Panów
do sprzedaży nieprzeciętnie pokupnego artykułu poszukuje. — Zgłoszenia 3—6 popoł. Trębacka 16, m. 2. n 14 756

Kierownika
do grupy agentów większe miasta, kaucja bankowa stała pensja. Polski Przemysł Łódź, Traugutta 9. n 13 070

Chłopak
16—17 lat do lekkich prac w małej wytwórni mechanicznej potrzebny. Adres Orędownik, Poznań zd 66 981

Fryzjerka
manikurzystka, młoda, miła, dzielna, posada stała potrzebna. Oferty spiesznie Ostrów, Wlkp., Marszałka Piłsudskiego 20. zd 67 139

Fryzjerki
dzielnej poszukuje, pensja utrzymanie, Grodzisk, skrzynka pocztowa 28. zd 67 119

Panienkę
do biura przyjmę także z prowincji, nauczę książkowości. Mała gotówka potrzebna. Oferty Orędownik, Poznań zd 67 142

Czeladnik piekarski
dobry, samodzielny pracownik oraz cukiernik z gotówka 100—200 zł, dobry fachowiec w wyrobie wytwornych ciast do pracy na własny rachunek potrzebni zaraz na Górny Śląsk. Oferty do Orędownika zd 67 141

Kierownika
do grupy agentów kaucja bankowa pensja 225.— Odpowiedź znaczek. Polski Przemysł, Łódź. — Traugutta 9. zd 67 000

Potrzebny szofer
do obsługi samochodu „Minerwa" i różnych robót. Oferty z podaniem dotychczasowej pracy pod „Zakład Przemysłowy" do admin. „Orędownika" w Łodzi, ul. Piotrkowska 91. n 14 760

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Czwartek, 16. lipca.

6.30 audycje poranne: **11.57** — sygnał czasu: **13.05** dziennik południowy: **15.30** wiadomości gospodarcze: **15.45** „Hokus pokus dominikus": „Jak ugotować jajko bez ognia" — audycja dla dzieci starszych w oprac. Jerzego Gerżabka (z Poznania): **16.00** koncert orkiestry filharmonji warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiego z Ciechocinka (przez Toruń): **16.45** „Społeczeństwo a wojsko w dziejach Polski": **17.00** koncert orkiestry kameralnej (z Wilna): **17.50** „Jak wykorzystać lato dla urody" — pogadanka: **19.00** powszechny Teatr Wyobraźni: premjera słuchowiska oryginalnego p. t. „Panienka radjowa". Napisała Alma Stodolska (z Łodzi): **19.30** recital fortepianowy Marji Bilińskiej (z Krakowa): **20.00** — hiszpańska pieśń ludowa wykonawca: Teledan (śpiew przy akomp. gitary hiszpańskiej. Opracowanie tekstów i muzyki Wiktora Fischera: **20.30** „Toast Adasia Grywalda" epizod z powieści Tad. Brezy p. t. „Adam Grywałd": **20.45** dziennik wieczorny: **20.55** pogadanka aktualna: **21.00** nasze pieśni — w programie pieśni Feliksa Nowowiejskiego w wykonaniu Marji Kisielewskiej (sopran): **21.30** kwartet fortepianowy c-moll op. 61 Władysława Żeleńskiego z Krakowa: **22.00** „Sport w Łodzi" — pogadanka (z Łodzi).

KRAJOWE

Czwartek, 16. lipca.

Warszawa — 12.03 koncert solistów (płyty): **12.55—13.05** „W obronie przed klęską pożarów" — pogadanka: **18.00** „Jak spędzić święto?" **22.10** wiadomości sportowe lokalne: **22.15** muzyka salonowa (płyty): **23.00** muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. z udziałem Marji Korabianki (refreny i piosenki).

Czwartek, 16. lipca.

Toruń — 12.55 „Giez bydlęcy" pog. roln.: **14.30** muzyka francuska (płyty): **18.00** „Jak spędzić święto?", pog. kraj.: **18.10** kwadrans śpiewu (płyty): **22.10** wiadomości sportowe z Pomorza: — **22.15** z utworów Beethovena — (płyty).

Czwartek, 16. lipca.

Lwów — 12.03 „Klasyczna muzyka baletowa" (płyty): **12.55** — Hand: Czajkowskiana — (Ork. P. Whiteemana) — płyty: **14.30** — konkurs śpiewaczy rozgłośni lwowskiej: „Szukamy radjofonicznych głosów": **18.00** Silva rerum: **18.05** targi i jarmarki na prowincji": **18.15** „Echa letnie" płyty: **22.10** wiadomości sportowe lokalne: **22.15** muzyka taneczna na płytach.

Czwartek, 16. lipca.

Katowice — 12.03 koncert: **12.55** życie kulturalne Śląska: **13.02** — wiadomości bieżące: **13.15** muzyka lekka (płyty): **14.13** wiadomości giełdowe: **15.30** „W górach białych wiatrów" — pogadanka: **18.00** karlikowa poczta: **18.10** piosenka za miasto" — śpiewać będzie Mieszany Chór Kolejowy: **22.10** lokalne wiadomości sportowe: **22.15** muzyka lekka i taneczna (płyty).

Czwartek, 16. lipca.

Kraków — 12.03 Piotr Czajkowski i M. Rimskij-Korsakow... — (płyty): **14.30** lekko i pogodnie — a z kultura zgodnie... (płyty): — **18.00** „Poradnik wycieczkowy": **18.10** 5 minut optymisty: **18.15** — studjo sprawozdawcze...: **22.10** lokalne wiadomości sportowe: — **22.15** wy tańczcie — my zagramy... (płyty).

Czwartek, 16. lipca.

Łódź — 11.00 południow koncert. W programie piosenki i tańce charakterystyczne (płyty): **12.03** koncert solistów (płyty z Warszawy): **12.55** Enrico Caruso (płyty): **15.27** łódzkie wiadomości giełdowe: **18.00** pogadanka techniczna: **18.10** „Jak spędzić święto?" **18.15** recital fortepianowy Hanny Stillermanówny: **22.10** — wiadomości sportowe lokalne: — **22.15** muzyka salonowa w wykonaniu zespołu Feliksa Ptaszyńskiego. Transmisja z kawiarni — „Ziemiańska" w Łodzi.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na czwartek:

17.20 Wiedeń. Pieśni i arje. **17.30 Budapeszt.** Muzyka cygańska.

18.00 Paris P. T. T. Muzyka organowa. **Monachjum.** Wesoła aud. muzyczna **Królewiec.** Koncert orkiestr. **18.10 Bratislawa.** — Węgierskie melodie operetkowe: **18.20 Brno.** Recital skrzypcowy. **19.00 Berlin.** Koncert solistów. **19.10 Ryga.** Koncert symf. z udz. Aleks Borowskiego (fort.).

20.00 Anglja. (Nat. Progr.). — Radjorewja. **Stockholm.** Muzyka taneczna. **Wieża Eiffla.** „Mefistofeles" — opera Boito (tr. z Vichy). **20.10 Frankfurt.** Koncert popularny. **Monachjum.** „Die beiden Schuetzen" — opera Lortzinga. **Kolonja.** Utwory Pawła Graenera pod dyr. Kompozytora. **Królewiec.** Wieczór tańca. **20.15 Bukareszt.** Muzyka salon. **20.30 Paris P. T. T.** Wieczór oper. — **20.45 Radio Paris.** Koncert symf. **Rzym.** Koncert pośw. Rossiniemu.

21.00 Sztutgart. Koncert wieczorny. **Koenigswust.** „Robert Schumann" — koncert orkiestrowy. **Luksemburg.** Koncert symf. **Anglja.** (Nat. Progr.). Recital skrzypcowy. **21.15 Stockholm.** — Koncert orkiestr. **21.35 M. Ostrawa.** Recital fort. **21.45 Bukareszt.** Muzyka lekka.

22.10 Wiedeń. Popularna muzyka austrjacka. **22.15 Praga.** — Muzyka taneczna. **22.20 Anglja.** (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. **Kopenhaga.** Duńska muzyka symf. **22.45 Berlin.** „Dziś tańczymy". **Lipsk.** Symfonja Nr. 4 Brahmsa.

23.00 Koenigswust. „Prosimy do tańca". **23.15 Anglja** (Nat. Progr.). Muzyka taneczna. **Rzym.** Muzyka taneczna. **23.20 Budapeszt.** Muzyka taneczna.

24.00 Sztutgart. Koncert nocny.

Humor zagraniczny



— Czemuś mnie tak silnie kopnął?
— Wybacz, myślałem, że to sędzia.

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5,00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr, każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.



64)

— „Większa siła niż prawo" — pomyślał chłopiec decydując się ulec temu, czemu przeszkodzić nie mógł. W głębi serca jednakże żywił nadzieję, że się nie zdarzy nic, coby starego objaśnić mogło.

W tejże chwili, najemny powozik w pełnym galopie, zatrzymał się przed bramą. Piotr Landry i Motyl zmuszeni byli usunąć się na bok, aby nie zostać stratowanymi przez konie okryte całe pianą.

Drzwiczki się otworzyły. Stary robotnik wydał głuchy krzyk. W wysiadającym z powozika poznał pana de Villers.

— Co to jest!... czy mi się śni!... krzyknął. — Panie Andrzeju!... to pan!... o tej godzinie i w tem ubraniu!... to niepodobna! to być nie może!

— A wy kto jesteście? — spytał kasjer, nie poznając zaczepiającego go starca.

— Jestem Piotr Landry.

— Po wszystkiem — mruczał Motyl.

— Zkolei Andrzej osłupiał... chciał się pytać... Piotr Landry nie pozostawił mu na to czasu.

— Skąd pan przybywasz? — pytał podmistrz głosem prawie rozkazującym.

— Z Brestu.

— Kiedy pan przyjechał?

— W tej chwili.

Piotr Landry odwrócił się do Motyla i rzekł doń głosem zmienionym.

— A zatem... tam?... pan młody?... kto taki?...

Młody chłopiec zawahał się.

— Odpowiadaj — zawołał rozkazująco podmistrz.

— Maugiron — wyszeptał chłopiec.

— Maugiron!... powtórzył Andrzej blady jak śmierć.

— Maugiron! — krzyknął Piotr Landry głosem ochrypłym z wściekłości. — Lucyna wychodzi za Maugirona! Ach, nędznicy,... oni ją zmuszają!... oni ją oszukują!... oni ją zabijają!... Ale Bóg jest sprawiedliwy! My tu jesteśmy. My nie pozwolimy, aby zbrodnia spełnioną została!

Przy tych słowach podmistrz zerwał gwałtownie z głowy perukę, odrzucił brodę, która zakrywała mu twarz i chwytając Andrzeja za rękę wołał:

— Chodź pan!... chodź! Bóg wielki cię zesłał!

Obydwaj przebiegli szybko dziedziniec i przedsionek i zniknęli w ganku.

. . . .

Goście pana Achillesa Verdier, zebrani na pierwszem piętrze, zachowywali uroczyste milczenie. Notarjusz głosem donośnym, wyraźnym czytał punkt intercyzy.

Właśnie skończył ten iście magiczny paragraf: „Pan Achilles Verdier przeznacza swojej córce w posagu dwa miljony franków, które zostają wręczone przyszłemu małżonkowi natychmiast w postaci czeku na Bank Państwa".

Szmer podziwienia dał się słyszeć dokoła. W tem drzwi salonu otworzyły się z taką gwałtownością, że wszystkie płomienie świec zamigotały.

Piotr Landry i Andrzej de Villers ukazali się we drzwiach.

Tak strasznej sytuacji nie dał widzom, chciwym wrażeń, żaden dramat, na scenie najruchliwszego nawet teatru bulwarowego.

Notarjusz przerwał czytanie i stał z otwartemi ustami. Jakób Lambert zbladł, jakby zobaczył dwa widma z grobów powstałe, i przed nim stojące.

Maugiron nawet cofnął się w tył i ręka jego drżąca machinalnie, szukała pod frakiem broni, której tam nie znalazł.

Lucyna zerwała się, chcąc rzucić się w objęcia Piotra Landry, lecz spostrzegłszy Andrzeja de Villers obok niego, żywym oblała się rumieńcem. Liczni świadkowie tej sceny patrzyli i czekali, napróżno starając się zrozumieć, co się dzieje.

Andrzej de Villers już rzucić się miał na swego rywala i spoliczkować go wobec wszystkich. Piotr Landry powstrzymał go, szepcąc mu do ucha:

— Cierpliwości!... przyjdzie i na ciebie kolej panie Andrzeju!

Potem postępując ku gospodarzowi domu, który czuł, że jest zgubiony bezpowrotnie, rzekł głosem głuchym, lecz bardzo wyraźnym:

— Nie dotrzymując swojej przysięgi, dałeś mi pan prawo niedotrzymania mojej! Oddając rękę Lucyny nędznikowi, który mnie spotwarzył, zerwałeś węzły które mnie z tobą łączyły! Ja nie pozwalam na małżeństwo tej młodej osoby z tym panem i mam do tego prawo, gdyż — jestem jej ojcem.

Okrzyk zdziwienia rozległ się ze wszystkich stron.

Jakób Lambert, złamany padł na fotel. Podobnym był do konającego i wcale nie myślał przeczyć.

Maugiron tylko próbował nie tracić fantazji:

— Nie słuchajcie państwo tego szaleńca! — wołał z wściekłością — nie wierzcie mu! to oszust i warjat!... to zbrodniarz, którego policja poszukuje! chciał mnie zamordować!... Pojmać go trzeba i związać!

Już Lucyna rzuciła się w objęcia Piotra Landry.

— Nie oskarżaj pan mojego ojca!... — wyrzekła — pan wiesz dobrze, że ja znam prawdziwego winowajcę i teraz mogę go wymienić, jeżeli tego będzie potrzeba dla uratowania mojego ojca.

— Wymienić winowajcę... poco? nie trzeba! — szepnął Jakób Lambert — on sam wymierzy sobie sprawiedliwość.

Podniósł się wolno, z trudnością, jak starzec, złamany wiekiem, którego już siły opuszczają. Jedne z drzwi salonu prowadziły do jego sypialnego pokoju. Wyszedł temi drzwiami i zamknął je za sobą.

— Partja stanowczo przegrana! — myślał Maugiron — nie pozostaje mi nic, jak dać nura! Szkoda! Gdybym jednak jeszcze zdołał... spróbujmy!

Ukłonił się na prawo i lewo, a przechodząc koło stołu, na którym leżały papiery, wsunął bardzo zręcznie do kieszeni pudełeczko z czekiem.

Nikt nie zauważył tej kradzieży.

Piotr Landry, oddany cały swojej córce, Andrzej de Villers swemu szczęściu, nie myśleli wcale przeszkadzać wyjściu z salonu tego łotra, który z miną swobodną skierował się ku głównym drzwiom. Już dochodził do nich, gdy wtem otworzyły się one znów gwałtownie i ukazał się w nich komisarz policji, ten sam, którego mamy zaszczyt już znać.

Za nim dostrzec było można agentów policji, a za nimi żołnierzy z bronią. Ze dwadzieścia bagnetów zabłysło w korytarzu.

— W imieniu prawa — wyrzekł komisarz, kładąc rękę na ramieniu Maugirona — aresztuję pana.

— To widocznie pomyłka! — krzyknął elegancki młodzieniec.

— Powiedz to pan, jeśli zechcesz, sędziemu śledczemu i dowiedziesz mu tego, jeżeli będziesz mógł...

— O cóż mnie oskarżają?

— O wspólnictwo w rozlicznych kradzieżach, między innemi i w tej, którą spełniono przed tygodniem u pana Verdier, a oprócz tego o otrucie, dokonane dziś właśnie na osobie jednego z wspólników, nazwiskiem Gobert.

— Któż mnie oskarża? — spytał.

— Inny wspólnik pański Revenouillet, zwany Wiewiórem.

Maugiron spuścił głowę na piersi i zamilkł. Złapał się i tym razem, dobrze się złapał! Zrewidowano go na miejscu i czek na dwa miljony franków, znaleziony w jego kieszeni, został zwrócony notarjuszowi.

W tej samej chwili wystrzał z rewolweru rozległ się w przyległym pokoju. Komisarz drzwi otworzył i znalazł się wobec trupa.

Jakób Lambert sam sobie wymierzył sprawiedliwość, jak to przed chwilą powiedział.

*

Zbliżyliśmy się do końca naszej powieści. Nie pozostaje nam nic, jak tylko w kilku słowach skreślić obecne położenie aktorów tego dramatu.

Lucyna albo raczej Dioniza Landry nie miała żadnego prawa do spadku po nieszczęśliwym Achillesie Verdier, który zginął wraz ze swoją córką na wyspach Azorskich, ale Andrzej de Villers wskutek testamentu Filipa Verdier został panem tej ogromnej fortuny, którą oddał swojej ukochanej, nadając jej swoje nazwisko.

Młodzi małżonkowie, gdyż młodzi są jeszcze dotąd oboje, kochają się po dziesięciu latach, jak w pierwszych dniach miodowego miesiąca, mają dwoje prześlicznych dzieci i używają szczęścia, które zdaje się będzie trwałem.

Piotr Landry mieszka przy nich i zapomniał zupełnie, że kiedyś tyle wycierpiał.

Motyl wyrósł i jest zaufanym Andrzeja de Villers, który mu daje tantiemę od swoich zysków. Może z czasem i on zostanie miljonerem.

Maugiron jest w Breście na galerach, których jest ozdobą. Wyrok na lat dwadzieścia ciężkich robót w kajdanach jest jedyną rzeczą na świecie, na którą zapracował i która mu się słusznie należała.

KONIEC.



Lekka atletyka

Heljasz znajduje się ostatnio w dobrej formie i stale poprawia swoje wyniki w kuli. Na treningach rzuca on w granicach 15:5 do 16 m. Niewątpliwie zdoła on jeszcze poprawić swoje wyniki w najbliższych tygodniach. (Pat)

Kręglarstwo

W Krakowie na nowowybudowanej kręgielni blochowej odbył się trójmecz między reprezentacjami związku kręglarzy z Bydgoszczy, Poznania i Krakowa. Warunek zawodów: 10 druhów po 50 rzutów na blochowej i na asfaltowej. Na blochowej kręgielni zwyciężył Związek Poznański z 2.997 punktami (wyróżnił się druh Lampe z 336 punktami) 2) Bydgoszcz 2.980 pkt. (najlepszy Polcyn z 339 pkt.), 3) Kraków 2.720 pkt. (druh Feliks 308 pkt.)

Na torze asfaltowym zwycietswo odniósl Kraków 336 p., 2) Poznań 294 pkt., 3) Bydgoczcz 236 pkt.

Kajakarstwo

Kajakiem z Rzeszowa do Gdyni popłynęli statnio dwaj sportowcy rzeszowscy Piotr Gąsior i Antoni Serwa, przebywając trasę z Rzeszowa do Tczewa w ciągu 9 dni, poczem statkiem przez Gdańsk dotarli do Gdyni.

Był to jeden z pierwszych kajaków, który przebył tak znaczną trasę w tak szybkim czasie. Kajakowcy rzeszowscy musieli przebyć burzliwe wiatry i wysoka fale pod Włocławkiem aż do Torunia. Z Rzeszowa wypłynęli dopływem Wisły, Wisłokiem.

Pięściarstwo

Repr. olimpijska pięściarzy Rzeszy ustalona została następująco waga musza: Graaf (rezerwa Kaiser); waga kogucia: Schmitz (Stasch); piórkowa: Bütner II (Miner); lekka: Dixkes (Schmedes); półśrednia: Campe (Murach); średnia: Baumgarten (Laibl); półciężka: Jaspers (Vogt); ciężka: Runge (Schnarre). (Pat)

Strzelanie

Mistrzostwa Warszawy i Mazowsza w strzelaniu do rzutków rozegrane zostały w niedzielę i poniedziałek w stolicy. W niedzielę odbyło się strzelanie do rzutków o mistrzostwo Warszawy (100 rzutów). Pierwsze miejsce zajął J. Kiszkorno 84 pkt. (na 100 możliwych). 2 kpt. Zaleski 81 p., 3) Ziegenhirte 81 p. (po rozgrywce), 4) kpt. Szczukowski J. 79 p., 5) W. Jeziorowski 77 p., 6) baron Rosenwerth 79 p. W strzelaniu z wyrównaniem: 1) kpt. Szczukowski, 2) prof. Jan Szczepkowski.

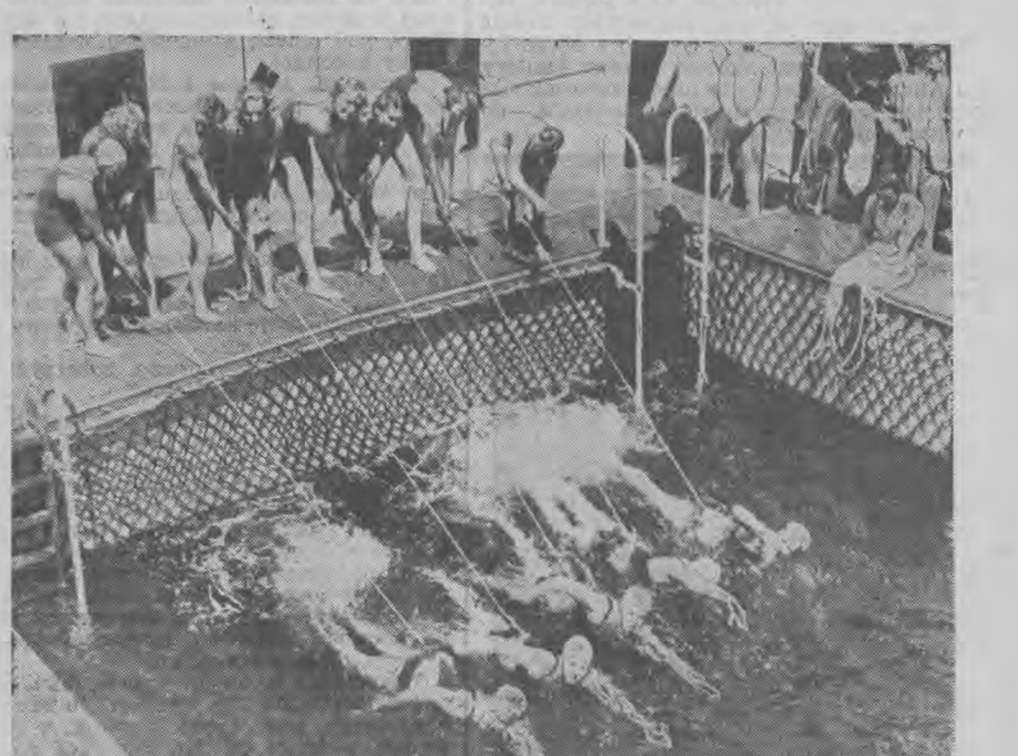
W strzelaniu do 200 rzutów o mistrzostwo Mazowsza: 1) Kiszkurno 170 pkt. (na 200 możliwych), 2) Ziegenhirte 165 p., 3) kpt. Szczukowski 164 p., 4) baron Rosenwerth Wł. 163 p., 5) Łyskowski K. 158 p., 6) Jeziorowski W. 156 pkt.

Szermierka

Szermiercza reprezentacja olimpijska składać się będzie ostatecznie z 11 zawodników. Poza tem w skład ekspedycji wejdzie jeszcze dwóch fechmistrzów (Szombatelly i Koza) oraz inż. Zubrzycki, wydelegowany na Międzynarodowy Kongres Szermierczy. Kierownik ekspedycji jeszcze nie jest ustalony. Walczyć będą w szpadzie: Zaczyk, Kantor, Franz, Szempliński, Staszewicz i Karwicki; w szabli: Dobrowolski, Segda, Sobik, Suski, Pappée i Zaczyk. (PAT)

Wśród zawodowców

Joe Louis domaga się rewanżu od Schmelinga. W wywiadzie prasowym oświadczył Joe Louis, że mniej więcej za trzy tygodnie podejmie znowu treningi bokserskie. Louis uważa nie bez słuszności, że należy mu się rewanż od Schmelinga. Spotkanie takie jest obecnie dla Louisa znacznie ważniejsze, niż walka o tytuł mistrza. W najbliższym czasie mają się rozpocząć pertraktacje. Sprawa meczu o mistrzostwo świata Braddock — Schmeling nie jest jeszcze załatwiona ze względu na to, że Braddock posiada kontrakt z Tow. „New York Madison Square Garden". Schmeling zaś zawarł porozumienie z „Klubem Sportowym XX wieku". Rokowania pomiędzy wymienionemi towarzystwami o doprowadzenie do skutku meczu Braddock — Schmeling narazie nie dały wyniku i zostały zerwane. (Pat)



Pływaczki olimpijskie Stanów Zjedn. trenują pilnie i starannie pod okiem trenerów. Dla kontroli i należytego stylu, zawodniczki płyną, trzymane na linkach.

Na zdobycie szczytu świata

Nowa wyprawa na Mont Everest — Dotychczasowe próby okazały się bezowocne

Z niesłychaną zaciętością usiłuje człowiek

wydrzeć przyrodzie jej tajemnice

i zaprząc ją w jarzmo swej woli. Ulegają jej stopniowo

przepastne głębie morskie, czeluście ogniem ziejących wulkanów,

bezbrzeżne otchłanie kosmiczne. A przecież są na samej ziemi jeszcze okolice, w których stopa ludzka nie stanęła, i które hardo stawiają czoło woli człowieka. Do tych opornych należy przedewszystkiem najwyższa góra świata,

szczyt ziemi Mount Everest.

Lecz nieugięta wola człowieka jest silniejsza od biernego oporu przyrody.

Jej śnieżny wirch oddalony jest od gór Darjeeling zaledwie o 150 mil, lecz między niemi leży niezawisłe państwo Nepal, które Europejczyków pod żadnym warunkiem nie przepuszcza. Dla dostępu od północy potrzebne jest zezwolenie władz tybetańskich w Lhassa, które tylko w rzadkich wypadkach zostaje udzielone. Prawowierni mieszkańcy bowiem w każdej próbie zbliżenia się do

„bogini-matki gór"

dopatrują się świętokradztwa.

Kto kusi się o pokonanie szczytu świata, zwalczyć musi niesłychane trudności. Musi on przebyć przedewszystkiem

dyszącą oparami dżunglę Sikkim

i pustynie skaliste Tybetu. Obozując na śniegiem pokrytych stokach górskich, musi tygodniami walczyć z mrozami arktycznemi i gwałtownemi zamieciami śnieżnemi i rozwiązywać wreszcie zadania techniczne wspinania się po skałach, gdyż rozrzedzone powietrze wymaga pięciokrotnie szybszego oddychania.

Pierwsza ekspedycja na Mount Everest w roku 1921 wyruszyła o jakie dwa miesiące zapóźno, w następstwie czego wyprawa, osiągnąwszy wysokość 7,100 metrów, zawrócić musiała

z powodu straszliwych monsunów.

Ekspedycja roku następnego, korzystając z doświadczeń poprzedniej, wyruszyła o dwa miesiące wcześniej i rozbiła ostatni

obóz na wysokości 7,700 metrów.

Członkowie ekspedycji Mallory, Norton i Somervell dotarli do wysokości 7,224 metrów, poczem musieli się cofnąć z powodu zupełnego odrętwienia. W kilka dni później dwaj inni członkowie tejże ekspedycji, kapitan Finch i Geoffrey Bruce, zaopatrzeni w aparaty z tlenem, dotarli do wysokości 8 tysięcy 320 metrów, poczem zawrócili, ponieważ

groziło im zmarznięcie.

Wierzchołek góry oddalony był od nich w linji powietrznej o 800 metrów, a pionowo znajdowali się oni już tylko o 500 metrów

poniżej dachu świata.

Trzecia próba, podjęta przez członków tejże ekspedycji, wzięła obrót tragiczny:

siedmiu tragarzy zostało porwanych przez lawinę i zginęło.

Ekspedycja w roku 1924 od samego początku przezwyciężać musiała niesłychane trudności. Wreszcie udało się rozbić obóz ostatni na wysokości 8,168 metrów. Członkowie ekspedycji, Norton i Somerville, wspięli się na wysokość 8,570 metrów, poczem zupełnie wyczerpani musieli wrócić do obozu. 7 czerwca wyruszyli z obozu tego dwaj inni członkowie, George Mallory i Andrew Irvine. Dnia następnego widziano ich wspinających się na ostatnią, do wierzchołka prowadzącą

piramidę skalną,

w odległości nie większej jak 200 metrów od niego. Następnie zasłoniły widok chmury i mgły i Mallory i Irvine

przepadli bez śladu.

Wyprawa w roku 1933 wyruszyła w drogę o 12 dni wcześniej, niż poprzednia, lecz również wśród niezmiernie przykrych warunków atmosferycznych. Z obozu swojego Wynn, Harris i Wager dotarli do owego punktu, który w roku 1924 osiągnął był Morton. Po dalszych nieudałych próbach wszyscy członkowie ekspedycji wrócili do obozu, by przygotować się do dalszego ataku na szczyt góry, lecz

srogie zamiecie śnieżne i burze

zmusiły ich do zaniechania tego planu.

W roku ubiegłym mniejszta ekspedycja podjęła próbę zdobycia szczytu, lecz wiodące ku wierzchołkowi stoki przykryte były olbrzymiemi masami śniegu, tak, iż uczestnicy wyprawy za radą doświadczonego Somervilla doszli do przekonania, że dalsze

wspinanie się na szczyt byłoby szaleństwem,

któreby zakończyć musiało się tragicznie.

Czy Mount Everest w tym roku zostanie pokonany?

Na podbój Everestu tego roku wyruszył Hugh Rutledge, który stał na czele ekspedycji w roku 1933, oraz F. S. Smythe, doświadczony alpinista i podróżnik, zdobywca szczytu góry Kamet, wyniosłego przeszło 7,756 metrów ponad poziom morza. Innym wytrawnym członkiem ekspedycji jest także Wynn Harris. Kierownicy wyprawy dobrali sobie odpowiednią liczbę tragarzy z górali miejscowych, którzy w dawniejszych wyprawach odznaczyli się zręcznością i odpornością.

Wyprawa znajduje się obecnie na wysokości 7,000 metrów (około 21,000 stóp). Dotarła już wyżej, lecz

musiała się cofnąć wskutek strasznej zamieci

i opadu śniegu. Do szczytu góry pozostaje jeszcze około 2,000 metrów. Kierownicy wyprawy mają nadzieję dotrzeć przed końcem czerwca. W tym czasie spodziewane jest nadciągnięcie sezonu deszczowego, w którym o wspinaniu się na górę nie może być mowy.



Jeden z hamburskich inżynierów wynalazł rower z przyczepką, ułatwiający zestawienie go, a szczególnie wnoszenie na wyższe piętra do mieszkań. Jak widzimy, siedzenie przyczepki można odejmować, a koło przyczepkowe podnosić i spuszczać wedle potrzeby i to bez większych trudności. Wynalazek został oczywiście opatentowany

Tu był porucznik Nauman

Front wspaniałej katedry gnieźnieńskiej zdobią dwie wieże o 78 m wysokości. Niedawno temu na szczycie tych wież zjawili się robotnicy i trzeba było naprawić kule i krzyże, oraz założyć nowy gromochron. Przy odczyszczaniu kuli na szczycie wieży zegarowej znaleziono napis, pochodzący z początków ubiegłego wieku: „Nauman, porucznik Pułku 78 Jazdy Polskiej był tu dnia 19 sierpnia 1811 roku". Niebezpieczna jest praca na takiej wysokości i pełna silnych wrażeń, o czem zajmująco opowiada pięknie ilustrowany oryginalnemi zdjęciami felieton w ostatnim (29) numerze *„Ilustracji Polskiej"*, który przynosi pozatem szereg barwnych artykułów, jak „Służba i koleżeństwo — reportaż ze Szkoły Podchorążych Rezerwy Artylerji we Włodzimierzu", „Przed Olimpjadą", „Migawki z siedmiu mórz" itd.

Stróże korony św. Stefana

W mrokach piwnic — spoczywa ukryty skarb Węgier

W murach potężnego zamku Budy spoczywa strzeżony dniem i nocą tak czujnie, jak może żaden inny klejnot na świecie, najcenniejszy skarb Węgier, korona św. Stefana.

Po raz ostatni widzieli ją mieszkańcy Budapesztu w grudniu 1916 r., gdy połyskiwała na głowie ostatniego cesarza Austrji, Karola, podczas koronacji jego na króla Węgier.

Po tej ceremonji powróciła korona do swej prastarej skrzyni żelaznej na zamku Budy, pod opiekę królewskiej węgierskiej straży koronnej.

Straż ta, złożona z 24 szeregowców i podoficerów pod dowództwem 2 oficerów, jest jedyną w swoim rodzaju formacją wojskową, nie podlega bowiem ministerjum wojny, lecz każdorazowym strażnikom korony. Wysoki ten urząd państwowy piastują obecnie: Zygmunt hr. Perenyi i Tibur hr. Teleki.

Klucze, któremi otwiera się ową starodawną skrzynię, znajdują się w rękach strażników korony, a duplikaty tych kluczów przechowuje każdorazowy prezes ministrów węgierskich.

A nie łatwa to sprawa zobaczyć ten najcenniejszy skarb Węgier.

W jednem ze skrzydeł zamku Budy znajduje się opancerzona komora. Aby się do niej dostać, komendant straży trzykrotnie puka do drzwi jej przedsionka. Na ten sygnał otwiera się małe okienko w drzwiach i pełniący w owej chwili służbę podoficer wygląda przez nie, a poznawszy osobę pukającą, otwiera drzwi. Znajdujemy się w przedsionku skarbca. Podoficer i dwaj podlegający mu szeregowcy stają na baczność i meldują komendantowi, że wszystko jest w porządku.

Stanąwszy w owym przedsionku, gość odnosi wrażenie, że wszedł do skarbca bankowego, pod ścianą bowiem, z lewej strony, widnieje wielka, sięgająca do pułapu, kasa pancerna. Nie jest to jednak kasa, lecz wejście do komory, w której spoczywa skrzynia z koroną.

Na zapytanie, czy można zobaczyć ten **skarb**, komendant odpowiada naciśnięciem jednego z wielkich lewarów kasy i ukazuje się oczom gościa ciemny, okratowany otwór. Za drugiem naciśnięciem — komorę napełnia światło i widzimy przy świetle lamp elektrycznych liczącą już setki lat i zdobioną kunsztownemi okuciami — arcydziełem średniowiecznych mistrów kowalskich — skrzynię żelazną, spoczywającą na cokole 1½ m wysokości, na jej zaś wieku dwie wielkie, czerwone pieczęcie. Są to pieczęcie obu strażników korony.

W razie śmierci jednego ze strażników i wyboru nowego, skrzynia musi być otwarta, aby nowy strażnik mógł sprawdzić jej zawartość, poczem przykładane są znowu pieczęcie. Po raz ostatni ceremonja ta odbyła się w obecności komisji rządowej po śmierci Emila hr. Szechenyi.

Podczas rządów komunistycznych w Budapeszcie najcenniejszy skarb Węgier znajdował się w dużem niebezpieczeństwie, komuniści bowiem z osławionym Belą Kunem na czele, chcieli koniecznie dostać koronę w swe łapy, aby ją zniszczyć. Nie udało się im jednak tego dokonać, gdyż klucze od skarbca nagle zniknęły, a strażnicy korony z narażeniem własnego życia do ostatka wytrwali na swych stanowiskach.

Dopiero po stłumieniu powstania komunistycznego dowiedziano się o niebezpieczeństwie, jakie groziło koronie św. Stefana i klucze znów się odnalazły.

Tak strzegą Węgrzy najcenniejszego swego skarbu.

Najdziwniejszy banknot w świecie

W muzeum w Sydney, w Australji, umieszczony został niedawno egzemplarz jednego z najdziwniejszych banknotów, jakie kiedykolwiek były w obiegu. Posiada on wartość nominalną 20 marek niemieckich, wydany jednak został na polecenie władz australijskich.

Banknot ten, stanowiący zdaniem znawców niezwykłe curiosum, ma niezwykłą historję.

Krótko po wybuchu wojny światowej niemieckie kolonje na Nowej Gwinei i wyspach sąsiednich zwiedzała australijska ekspedycja wojskowa. W pewnym momencie sztab ekspedycji znalazł się zupełnie bez środków pieniężnych, nie było na żołd dla żołnierzy ani na zaopatrzenie oddziałów. Skomunikowano się drogą radjową z odpowiedniemi władzami w Melbourne, które upoważniły sztab ekspedycji do wydania własnych, tymczasowych banknotów.

Ponieważ działo się to na terytorjum kolonij niemieckich, banknoty miały opiewać na 5, 10 i 20 marek. Oficerowie australijscy przystąpili do dzieła: przy pomocy najprymitywniejszych środków, na starej ręcznej prasie, używając zamiast farby pasty do obuwia (!) pomieszanej z atramentem, wybito kilkadziesiąt sztuk banknotów, przyczem w braku innego papieru użyto zwykłego papieru do pakowania. (!)

Ludność miejscowa, której płacono za dostawy temi banknotami, odniosła się do nich bardzo nieufnie i w krótkim czasie niemiecko - australijskie banknoty — wycofane zostały z obiegu.

Niedawno odnaleziony został przypadkowo jeden z owych oryginalnych banknotów wartości 20 marek. Umieszczony został jako zabytek i dokument epoki w muzeum w Sydney.

Zasady

— Nigdy nie wyjdę za człowieka, którego nie będę kochała.

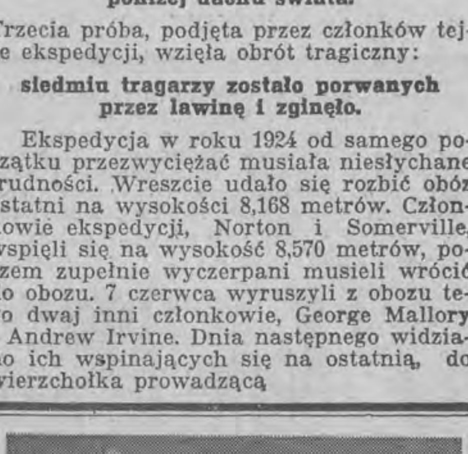
— A gdyby to był miljoner?

— To bym się w nim zakochała.

Ciekawość zaspokojona

— Chciałabym wiedzieć, ilu mężczyzn będzie nieszczęśliwych, kiedy wyjdę za mąż...

— To zależy od tego, ile razy pani wyjdzie zamąż...



to jeden z świetnych gimnastyków japońskich podczas treningu przed odbyć się mającą olimpjadą berlińską. Japończyk o silnych, żylastych rękach nazywa się Ariucoto.